NR. 466 (5611) c. WARSZAWA, WTOREK 19 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Sprawa brzeska

Od trzech przeszło tygodni tow. tow. Norbert *Barlicki*, Adam *Ciołkosz*, Stanisław *Dubois*, Mieczysław *Mastek* i ob. Józef *Putek* pozostają w więzieniu. Tow. tow. Herman *Liberman* i Adam *Pragier*, oraz ob. ob. Kazimierz *Bagiński*, Władysław *Kiernik* i Wincenty *Witos* wyjechali z kraju. Więźniowie Mokotowa nie mieli dotychczas widzeń z rodzinami. Meble i przedmioty użytku domowego tow. Kazimiery *Dubois* i pani *Kiernikowej* uległy zajęciu na poczet kosztów procesu brzeskiego.

Tak wygląda „wiązanka faktów"... *Bez komentarzy.*

***

Nasz stosunek do całej sprawy jest jasny dla wszystkich w Polsce, chociaż nie możemy go sformułować tak, jakbyśmy chcieli na szpaltach naszych pism. Więcej mogliśmy powiedzieć z trybuny sejmowej, i to powiedzieliśmy, co powiedzieć byliśmy w danych warunkach w stanie.

Dzisiaj pierszy okres *sprawy brzeskiej* został zakończony... z punktu widzenia sądów Rzeczypospolitej, Rządu, prokuratury i... z punktu widzenia obozu „sanacyjnego". Obrońca z Marmarosz Szigeth, minister Rządu Ludowego, premjer Rządu Obrony Narodowej, komendant oddziałów lotnych P. O. W. w Lubelszczyźnie, przywódca młodzieży robotniczej i t. d., — to były, jak się okazało, *„cienie Samuela Zborowskiego"*, przeto spadła na nich słusznie karząca dłoń Ładu i porządku w Państwie odrodzonem.

Teorja obozu „sanacyjnego" w stosunku do tych rzeczy jest w tej chwili teorją panującą na... *powierzchni* życia polskiego. Czy odpowiada ona „rzeczywistości rzeczywistej"? Czy „zakończony" okres pierwszy *sprawy brzeskiej* znajdzie jednak swój *dalszy ciąg?* Czy Historja wydała też swój własny wyrok ostateczny? Co powie Polska w przyszłości? Zobaczymy... *Mickiewicz* pisał kiedyś o *narodzie, który jest jak lawa...*

***

Na nas wszakże, na całym naszym ruchu ciąży *duży obowiązek moralny.* Kierownictwo Partji nie wątpi, że *potrafimy mu sprostać, wszyscy razem.*

***

Korzystam ze sposobności, by sprostować mimowolny mój błąd w stosunku do p. Wojciecha *Stpiczyńskiego*, redaktora naczelnego *„Kurjera Porannego"*. Jeden z artykułów p. *Stpiczyńskiego* o *sprawie brzeskiej* zrozumiałem w ten sposób, że p. *Stpiczyński* uważał wyroki sądowe w procesie brzeskim za *„plebiscyt sądowy"*, równoległy do „plebiscytu politycznego" w postaci słynnych „wyborów listopadowych" z r. 1930. Pomyłka moja wynikła z niezbyt jasnego pod względem stylistycznym ujęcia odnośnych ustępów w artykule, na który się wtedy powoływałem.

Prostuję więc lojalnie, że — zdaniem p. *Stpiczyńskiego* — wyroki w *sprawie brzeskiej* zostały wydane przez sędziów *całkowicie niezależnych*, bez *żadnego nacisku* ze strony p. min. *Michałowskiego*, z pominięciem jakichkolwiek *motywów politycznych*, rzeczowo i bezstronnie.

Ano!... niechże i tak będzie... narazie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Po wyroku brzeskim

Jak się dowiaduje agencja PID., na ostatniem posiedzeniu Rady Adwokackiej w Warszawie rozpatrywana była sprawa wyznaczenia adwokatów dla likwidacji spraw znajdujących się w kancelarjach skreślonych z listy adwokatów skazanych w procesie brzeskim. Rada Adwokacka wyznaczyła jako likwidatora kancelarji adw. **Libermana**, adw. **Iwińską**, kancelarji adw. **Kiernika** —adw. **Ujazdowskiego** i kancelarji adw. **Pragiera** — adw. **Hechta.**

Przed wyborami w Rumunji

Dnia 20 grudnia odbędą się w całej Rumunji wybory do Izby Deputowanych. W wyborach biorą udział obywatele, którzy osiągnęli 21 lat życia. Kobiety nie głosują. Wybranych ma być, zgodnie z ordynacją, 387 deputowanych Do wyborów zgłosiły się następujące ugrupowania polityczne: 1) partja narodowo - liberalna pod przewodnictwem premjera **Duca**, 2) partja narodowo - chłopska z p. **Michalake** na czele, 3) partja liberałów dysydentów z p. Georges **Bratianu** na czele, 4) partja narodowo - rolnicza **Gogi,** 5) partja chłopska z dr. **Lupu,** 6) partja ludowa pod przewodnictwem marszałka **Averesco,** 7) liga obrony narodowo - chrześcijańskiej z prof. A. C. **Cuza** na czele, 8) partja węgierska, 9) unja agrarna, 10) partja radykalno - chłopska, 11) **partja socjalnodemokratyczna,** 12) partja nacjonalistów żydowskich, 13) blok obywatelski, 14) blok robotniczy, 15) partja socjalistów zjednoczonych, 16) partja pracy.

(PAT.).

Socjaliści hiszpańscy wyszli obronną ręką

Jak wiadomo, wybory w Hiszpanji odbyły się w dwóch etapach. Po pierwszym z nich miało się wrażenie, że socjaliści hiszpańscy ponieśli dotkliwą klęskę. Ale już drugi etap wykazał, że wiadomości o klęsce socjalistów są mocno przesadzone. Stopniowo wychodzi na jaw, że o klęsce socjalistów nie może być mowy i że przeciwnie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, towarzyszące wyborom, trzeba przyznać, że towarzysze hiszpańscy wyszli z wyborów ręką obronną.

Faktem jest, że liczba mandatów socjalistycznych spadła znacznie, bo ze 114 do 61. Czem wytłómaczyć ten spadek?

Otóż przedewszystkiem socjaliści szli obecnie do wyborów sami, atakowani zprawa i zlewa, podczas gdy po zwycięstwie rewolucji socjaliści szli do wyborów razem ze wszystkimi republikanami, nawet najbardziej prawicowymi, wtedy bowiem republika zwyciężyła monarchję i w tym zwycięskim bloku republikańskim socjaliści tworzyli główne jądro. Entuzjazm mas wyszedł na dobre głównie socjalistom. Obecnie po dwóch latach rządów koalicyjnych, w ciągu których socjaliści musieli walczyć z b. sojusznikami oraz z wichrzycielami zprawa i zlewa, nie mogli zaspokoić wszystkich nadziei i oczekiwań mas, układ sił był inny.

Dalej: ordynacja wyborcza nie sprzyjała socjalistom, którzy szli do wyborów sami; była natomiast korzystna dla prawicy, która zblokowała się przeciw lewicy. Ordynacja ta jest b. skomplikowana i przewiduje premje dla stronnictwa, otrzymującego 40 proc. głosów. A jeśli dodać, że poraz pierwszy głosowały kobiety, znajdujące się w dużej mierze pod wpływem kleru, to łatwo zrozumieć, w jak gorszej socjaliści znaleźli się sytuacji, niż w roku 1931.

Te i inne okoliczności sprawiły, że liczba mandatów socjalistycznych spadła. Ale czy to oznacza, że socjaliści ponieśli klęskę? Posłuchajmy co w tem pisze publicysta burżuazyjny **Ogier Pretecelle** w czasopiśmie francuskiem Europe Nouvelle" (Nowa Europa) z dnia 2-go grudnia:

„Mówiono prawie powszechnie, a zwłaszcza w pewnych dziennikach, że zwycięstwo prawicy oznacza przedewszystkiem „koniec marksizmu", klęskę socjalizmu w Hiszpanji. Ci, co tak mówią, zdają się ulegać niebezpiecznej skłonności traktowania swych życzeń jako rzeczywistość, co nigdy nie świadczy o dobrej obserwacji. Co do nas, to podtrzymujemy uwagi, zamieszczone w naszem piśmie.

Prawdziwa siła partji socjalistycznej w opinji Hiszpanji winna być zmierzona nie ilością mandatów, które zdobędzie w przyszłym parlamencie, lecz liczbę głosów, oddanych na jej kandydatów. Otóż, jest rzeczą interesującą stwierdzenie faktu, że socjaliści, którzy stracili pewną ilość swych mandatów, **nie stracili głosów od roku 1931, lecz przeciwnie zyskali dość pokaźną ich liczbę.** — Odczuwa się to tem łatwiej, że walczą prawie wszędzie sami. Zdarzyły się nawet takie niespodzianki, jak np. w prowincji Murcie, że socjaliści poraz pierwszy zdobyli większość".

Tak pisał publicysta burżuazyjny po pierwszym etapie wyborów. Drugi etap, jak wiadomo, dał socjalistom jeszcze lepsze wyniki, uzyskali bowiem m. in. większość w Madrycie, zarówno w stolicy i na prowincji.

Opowieści o klęsce socjalistycznej, są więc wyssane z palca. Jestto klęska — jeżeli się chce — gdy chodzi o liczbę mandatów, ale na to socjaliści zawsze najmniejszą zwracali uwagę. Utrzymanie, a nawet wzrost liczby głosów socjalistycznych w Hiszpanji, świadczy, że socjalizm jest mocno ugruntowany w tym kraju i że prędzej czy później obejmie tam władzę wyłączną.

Strajk ogólno-akademicki w Rumunji

Studenci wszystkich uniwersytetów w Rumunji rozpoczęli ogólny strajk na znak protestu przeciwko aresztowaniu i uwięzieniu szeregu studentów, należących do antysemickiej „Żelaznej Gwardji".

Strajk ten ma trwać tak długo, aż aresztowani studenci nie zostaną zwolnieni.

C. K. W.

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu Z. Z. K. (przy ul. Cerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie plenarne CKW. PPS.

Sekretarjat Generalny.

Świąteczny numer „Robotnika"

ukaże się w sobotę 23 grudnia w znacznie zwiększonej objętości. Zawierać będzie szereg artykułów, feljetonów, odcinek powieściowy, ciekawe klisze i wiadomości z całego świata.

Irlandja walczy z faszyzmem

Gen. O'Duffy przed sądem wojskowym

Przywódca faszystowskiej organizacji „niebieskich koszul", gen. **O'Duffy,** który został aresztowany w niedzielę po południu w miejscowości Westport, stanie w ciągu najbliższego tygodnia **przed sądem wojskowym** i będzie odpowiadał na podstawie ustawy antyterorystycznej.

Chiny i Japonja

Z Pekinu donoszą, iż w niedzielę podpisano układ chińsko - japoński w sprawie **wznowienia normalnej komunikacji kolejowej** pomiędzy Chinami a Mandżuko. Układ ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. (ATE.).

Demonstracja ukraińska w Chicago przeciwko Sowietom

Z Chicago donoszą o demonstracjach ukraińskich, urządzonych przez organizacje ukraińskie w Chicago, celem zaprotestowania przeciwko polityce sowieckiej na Ukrainie.

Pochód demonstrantów ukraińskich, w którym wzięło udział **kilka tysięcy osób,** przeciągnął ulicami miasta pod osłoną ukraińskiego oddziału szturmowego, uzbrojonego w karabiny.

Szturmowcy ukraińscy ubrani byli w koszule koloru khaki, oraz w czapki t. zw. „mazepinki".

W pewnej chwili na demonstrantów napadła grupa komunistyczna, uzbrojona w kastety.

Pomiędzy Ukraińcami a komunistami wywiązała się gwałtowna bójka, podczas której 25 osób odniosło tak znaczne rany, że przewieziono je do szpitali.

Policja dokonała licznych aresztowań komunistów. Po rozproszeniu bojowców komunistycznych przez policję pochód ukraiński dotarł do ukraińskiego domu narodowego w Chicago, przed którym odbył się wiec. (ATE.).

Polityka Rządu Fu-Kien

Z Szanghaju donoszą, że szef rewolucyjnego Rządu prowincji **Fu-Kien, Tang-Czin-Kaj** zagroził działaniami wojennemi Rządowi kantońskiemu, o ile ten nie poprze akcji FuKienu przeciwko Nankinowi. (ATE.).

Sytuacja na Kubie

Wielkie demonstracje robotnicze

Z Hawany donoszą o wielkich manifestacjach zorganizowanych przez **związki zawodowe.**

Demonstranci zdemolowali gmach dziennika „El Pais", ponieważ pismo to krytykowało dekret rządowy, nakazujący towarzystwom zagranicznym obsadzenie 50 proc. etatów urzędniczych przez obywateli Kuby.

Podczas strzelaniny, która się wywiązała, **5 osób zostało zabitych a 11 odniosło rany.**

Należy podkreślić, że wojsko zajęło stanowisko neutralne i nie broniło gmachu przed szturmem demonstrantów.

Budynek dziennika został podpalony i spłonął doszczętnie.

Sprawa prowokatora Baranowskiego przed sądem Najwyższym

W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie skargę kasacyjną **Mikołaja Motyki i Romana Baranowskiego,** skazanych przez sąd przysięgłych w Samborze **na 10 lat ciężkiego więzienia** za współudział w zabójstwie **Tadeusza Hołówki.**

Oskarżeni byli skazani za przynależność do ukraińskiej organizacji O. U. N., oraz za okazanie pomocy w morderstwie **Hołówki** przez wskazanie miejsca jego zamieszkania i wręczenie rewolwerów bezpośrednim sprawcom morderstwa **Biłasowi** i **Daniłyszynowi.**

Przewodniczyć rozprawie będzie prezes **Rzymowski,** referować ma sędzia **Wyrobek,** jako trzeci sędzia zasiądzie sędzia **Sokalski.** Wnioski zgłaszać będzie prok. **Błoński.**

Skargę kasacyjną popierać będą wyznaczeni z urzędu adw. adw. **Beylin** i **Wielikowski.**

I. K.

Polityka wyznaniowa Sowietów

Według doniesień z Moskwy w sowieckich kołach politycznych uważają pogłoski o ewentualnem odprężeniu pomiędzy ZSSR. a Watykanem, które miało nastąpić z okazji pobytu komisarza **Litwinowa** w Rzymie, za całkowicie bezpodstawne. Pewne złagodzenie reżimu wyznaniowego oczekiwane jest raczej w stosunku do wyznań protestanckich w związku z gwarancjami, udzielonemi przez komisarza **Litwinowa prez. Rooseveltowi** odnośnie do wykonywania praktyk religijnych przez obywateli amerykańskich, znajdujących się na terytorjum ZSSR. (ATE.).

O Niemczech Hitlera

Dziennik socjalistyczny **„Deutsche Freiheit"** ukazujący się w Saarbrücken, opublikował sensacyjny artykuł p. t. „100.000 więźniów politycznych—50.000 w obozach koncentracyjnych — 50.000 w więzieniach", w którym podaje szereg szczegółowych wiadomości o sposobie traktowania więźniów politycznych w Niemczech. (PAT.).

Nauczycielstwo warszawskie także traci cierpliwość

Na marginesie zebrania nadzwyczajnego w warszawskim Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W niedzielnym *„Robotniku“* podaliśmy treść uchwał nauczycielstwa z *Królewskiej Huty*, uchwał, które oznaczają, że wśród mas nauczycielskich dojrzewa świadomy opór przeciwko polityce „sanacyjnych“ kierowników *Związku Nauczycielstwa Polskiego.* Przebieg zebrania Oddziału warszawskiego Związku, o którym to zebraniu wspomnieliśmy w niedzielę, opisuje artykuł poniższy, przysłany nam z kół nauczycielskich. *Red.*

W niedzielę dn. 10 grudnia odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zainteresowanie naogół słabe, gdyż na ogólną liczbę przeszło 1000 członków, na zgromadzenie przybyło sto kilkadziesiąt osób zaledwie. Zwracała powszechną uwagę nieobecność na zebraniu rodziny p. p. **Smulikowskich** oraz „gości“, inspektorów szkolnych t. zw. „zrębowców“, którzy od dłuższego czasu gorliwie uczęszczali na zebrania nauczycielskie. Na wstępie okazało się, że zawiadomienia o zebraniu były rozesłane dopiero na jeden lub dwa dni przed terminem. P. **Chróścicki,** prezes Oddziału, „wyjaśnił“, że przecież już na tydzień przed zebraniem ukazało się ogłoszenie w... **„Gazecie Polskiej“.** Ciekawem jest, odkąd to **„Gazeta Polska“** stała się organem Związku? Porządek dzienny Nadzwyczajnego Zebrania obejmował znaczną liczbę punktów, bardzo ważnych dla nauczycieli, m. in. zmianę „ustroju“ Związku, ustawę uposażeniową, wybory do samorządu warszawskiego i t. p. Ale, tajemnica, jaką okrywano do ostatka termin zgromadzenia, jak i przeładowanie porządku dziennego, miały widocznie na celu przedewszystkiem ograniczenie wypowiedzenia się w sprawie uposażeniowej opinji nauczycielstwa stolicy.

Charakterystyczny referat o projekcie zmiany „Ustroju“ związku wygłosił p. **Machowski,** „prawa ręka“ p. **Smulikowskiego.** Wspomniał o kryzysie parlamentaryzmu, o konieczności przystosowania organizacji nauczycielskiej do obecnych warunków politycznych i wyprowadził wniosek o konieczności zmiany „ustroju“ tej organizacji oczywiście, w duchu faszystowskich koncepcyj. — Przy sposobności zebrani dowiedzieli się od p. **Machowskiego,** że Związek niema obecnie żadnej ideologji, że komórki organizacyjne są ze sobą skłócone, a z 45 tys. członków tylko około 3 tys. jako tako „pracuje“. Mówcy, których kilku zabierało głos, poddali wywody p. **Machowskiego** ostrej i rzeczowej krytyce, w której ostrzegali nauczycieli przed grożącą im faszyzacją, wykazywali małpowanie „elity“ w Związku i chęć przerobienia całego stanu nauczycielskiego na bezduszne narzędzia panującego systemu.

Sławetną ustawę uposażeniową referował prezes p. **Chróścicki.** Słowa jego, pełne frazesów i niedomówień w rodzaju „prawdopodobnie“, „być może“, „może“, wywoływały u zgromadzonych conajwyżej uśmiech politowania. Jakże śmiesznie wyglądał ów dwulicowiec, gdy z ust jego płynęły żale nad upośledzeniem nauczycieli w porównaniu z policją i wojskiem. On, który niedawno grzmiał na opozycję, kiedy poruszano krzywdę pracowników państwowych w porównaniu z wojskiem i policją, obecnie sam zagrał na nutkę opozycyjną, obiecywał zniżki kolejowe dla żon nauczycielskich i zakończył swój elaborat wnioskiem, aby zgłosić petycję do Rządu o... **odroczenie ustawy uposażeniowej do czasu polepszenia się konjunktury gospodarczej i zakończenia... kryzysu.** Wniosek ten przyjęty był na sali śmiechem. Zapisani do głosu mówcy, — którym zast. przew. p. **Dobraniecki** zapowiedział ograniczenie czasu przemówień, w mocnych słowach wyrażali swe oburzenie na tak wielką **niesprawiedliwość społeczną,** jaką dopuszcza dekret uposażeniowy. „Jesteśmy równi wobec Ojczyzny“, wołali: „nie uznajemy przywilejów!“ Mówcy, jeden po drugim, wykazali, jakie to „dobrodziejstwa“ spłynęły na stan nauczycielski w ciągu ostatnich kilku lat, np. zniesienie 20 proc. dodatku stołecznego, 15 proc. zniżka uposażeń, podwyższenie opłat emerytalnych, podatek na Fundusz Pracy, zniesienie opłat na wpisy, zwiększenie liczby dzieci w klasach, zmiany niekorzystne w pragmatyce, przeniesienia i t. p. Obecnie nowe „dobrodziejstwa“ spłyną na najbardziej wyzyskiwanych pracowników, aby ci, którzy będąc na wysokich stanowiskach, jeszcze bardziej opływali w dostatkach. Nauczyciele zbierają owoce dotychczasowej taktyki i politykierstwa „góry“ związkowej. Mówcy stwierdzali **całkowite bankructwo menerów związkowych w opinji mas nauczycielskich.**

„Poseł Smulikowski“ — wołano z sali: „jest przecież członkiem większości prorządowej. Niech naprawi w Sejmie ustawę, ma przecież teraz możność do popisu. Zobaczymy, jak będzie głosował!“ Zgromadzeni **hucznemi oklaskami witali mówców opozycyjnych.** Zgłoszono szereg wniosków o charakterze protestacyjnym, domagano się zwoływania masowych zgromadzeń, Zjazdu Delegatów, Kongresu. **P. Dobraniecki nie dopuścił** jednak do odczytania i głosowania wniosku protestacyjnego **przeciwko obniżkom, twierdząc, że „pokrywa“ się z wnioskiem „proszącym“ p. Chróścickiego.** Takie obłudne stanowisko przewodniczącego wywołało ogólne oburzenie. **Część uczestników opuściła zgromadzenie, inni długo i gorąco wyrażali swe niezadowolenie, manifestując tem swą solidarność ze „skonfiskowanym“ wnioskiem.**

Reszta zebrania nie wywołała głębszego zainteresowania. W referacie o wyborach do Rady Miejskiej, przebijała chęć „sanacji“ wzięcia na lep nauczycielstwa, lecz nie wzbudzało to żadnego entuzjazmu. Nauczycielstwo dobrze wie jakimi przyjaciółmi jest dlań „góra“ związkowa i będzie wiedziało na kogo w razie wyborów oddać ma swe głosy. **Skor.**

Urzędowe stanowisko Z.N.P.

W Warszawie obradował zjazd delegatów nauczycielstwa z całej Polski. Obrady dotyczyły zaszeregowania nauczycieli szkół powszechnych i średnich do grup płacy w myśl dekretu o uposażeniu pracowników państwowych. **Zebranie uchwaliło protest przeciw zaszeregowaniu początkujących nauczycieli szkół powszechnych do 11 grupy, a początkujących nauczycieli szkół średnich do 9 grupy płacy.**

Uposażenie w 11 grupie płacy wynosi, jak wiadomo, 130 złotych miesięcznie, o w 9 grupie płacy 210 złotych miesięcznie. Dla nauczycielstwa szkół powszechnych nowe zaszeregowanie oznacza wielką obniżkę poborów. Początkujący nauczyciele szkół powszechnych pobierają obecnie 176 złotych miesięcznie, a najwyższa stawka obecnych poborów nauczycielstwa szkół powszechnych wynosi 476 złotych miesięcznie, do czego dochodzą dodatki ekonomiczne. Według projektu nowego zaszeregowania najwyższe pobory nauczycieli szkół powszechnych wynosić mają 335 złotych miesięcznie.

Zjazd delegatów nauczycielstwa uchwalił domagać się **odroczenia terminu wejścia w życie dekretu o uposażeniu pracowników państwowych i zrewidowania jego podstaw.** W najbliższych dniach specjalna delegacja nauczycielstwa udać się ma do ministra oświaty, któremu przedłoży memorjał w sprawie uposażeniowej. (PRESS).

**
*

Wszystko to bardzo pięknie, ale przecie kierownicy **Związku Nauczycielstwa Polskiego** należą do B. B. W. R. Nieprawdaż?

Odgłosy „wyborów“ gromadzkich w Sejmie

Jak B.B.W.R. „zdobywał“ większość?

Komisja Administracyjna Sejmu przystąpiła wczoraj do rozpatrywania wniosku klubów Ludowego i Narodowego, **domagającego się unieważnienia wyborów do rad gromadzkich.**

Referent pos. **Wierczak** (Kl. Nar.) przytoczył kilkadziesiąt wypadków nadużyć wyborczych, kładąc główny nacisk na Lubelszczyznę i woj. Kieleckie. Pos. **Wrona** (Kl. Lud.) oświetlił wybory w pow. krasnystawskim i potępił system wciągania nauczycielstwa do akcji wyborczej.

Odpowiadając przedmówcom wiceminister **Korsak** oświadczył, iż nie można generalizować nadużyć. Wybory odbyły się do 33 tysięcy gromad, a wpłynęło dotychczas 3,600 protestów wyborczych. Cyfry te dowodzą, że w 86% wybory odbyły się prawidłowo i nie zostały przez nikogo zakwestjonowane.

Dotychczas uwzględniono 460 protestów a w 109 wypadkach władze wybory unieważniły.

Generalne dyskredytowanie wyborów podyktowane jest przez animozję partyjną tak w stosunku do obozu rządowego, jak i do rządu i jego organów. Z tych samych natchnień — powiada p. wicemin. **Korsak** — wypływa imputowanie organom rządowym układanie zgóry w tajemnicy przed wyborcami list złożonych z samych sympatyków obozu rządowego.

P. wiceminister najkategoryczniej zastrzega się przeciw tej inwektywie.

Słowem, były drobne uchybienia, o których nie warto mówić, tylko „partyjnicy“ wyolbrzymiają je.

Po tem przemówieniu przewodniczący pos. **Polakiewicz** zarządził przerwę.

Na popołudniowem posiedzeniu zabrał głos imieniem ZPPS. pos. tow. Z. **Piotrowski,** który oświadczył, że istotą wyborów, przeprowadzonych do rad gromadzkich, było zaskoczenie wyborców przepisami regulaminu i zaledwie kilkudniowym terminem wyborczym. Administracja rządowa wszystko uczyniła, żeby masy wyborcze zostawić w nieświadomości co do swoich praw. Wybory odbywały się pod znakiem nieufności do społeczeństwa. Radni gromadzcy nie byli wybierani, lecz mianowami przez starostów. Do ostatniej chwili nie wiedziano, jacy są kandydaci. Gdy opozycyjne ugrupowania zdołały pomimo wszelkich utrudnień zgłosić listy kandydatów, były one masowo odrzucane lub pod błahym pretekstem unieważniane. Wszędzie nauczyciele jako mianowani przewodniczący komisyj oddawali przysługę administracji przez narzucanie list ustalonych przez władze.

Stąd jest dzisiaj na wsi polskiej oburzenie powszechne na nauczycieli. W wielu wypadkach oburzona ludność przepędzała nauczycieli, a nawet były wypadki pobicia.

W odpowiedzi p. wicemin. **Korsakowi,** że zaledwie 3,650 protestów zgłoszono, mówca nasz powiedział, że ludność wiejska nie wnosiła protestów, bo nie wierzy w sprawiedliwość. Protesty miały rozpatrywać te same władze które wybory przeprowadzały. Zresztą protesty, dotyczące wyborów do Sejmu, są dla ludności odstraszającym przykładem. Wbrew temu, co agencje rządowe (PAT. i „Iskra“) podały, że BBWR. zwyciężył w 80 do 90 proc. wiceminister skromnie się cofnął i mówi tylko o 48 proc. radnych BBWR. Akt wyborczy był komedją, kiepsko przez władze wyreżyserowaną.

Po kilku dalszych przemówieniach **większość „sanacyjna“ wniosek o ponownych wyborach odrzuciła, stwierdzając, że na wsi jest spokój i powszechne zadowolenie.**

Wielki proces o akcję komunistyczną w Rembertowie

W dniu wczorajszym zakończony został **wielki proces komunistyczny,** ciągnący się od 10 dni w warszawskim Sądzie Okręgowym, przeważnie przy drzwiach zamkniętych.

Akt oskarżenia zarzucał 22 oskarżonym **udział w komunistycznej partji, organizowanie „komórek komunistycznych“, agitację komunistyczną w sferach cywilnych i wojskowych, oraz zbieranie materjałów wybuchowych i broni,** jako środków zastosowania przemocy. W związku z tym ostatnim zarzutem oskarżenie zastosowało artykuł nie 97, lecz 98 k. k., mówiący o przynależności do organizacji z gromadzeniem środków wybuchowych w łonie partji.

Akt oskarżenia oparty był przedewszystkiem na zeznaniach Idziego Koprowskiego, który był konfidentem samodzielnego referatu informacyjnego (II oddziału sztabu) i zginął w kwietniu 1932 roku śmiercią prowokatora. W związku ze śmiercią **Koprowskiego,** który brał czynny udział w pracy oskarżonych na terenie **Rembertowa,** w organizacji nastąpił szereg aresztowań i likwidacja organizacji na terenie Rembertowa.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż zorganizowali oni w Rembertowie Koło wolnomyślicieli, w którym, jako sympatyk, znalazł się również starszy sierżant **Kaczmarek** — i że pod płaszczykiem roboty wolnomyślicielskiej prowadzili robotę komunistyczną. Główną akcję prowadzili: **Łojewski, Kwiatkowski, Kaczmarek** i **Koprowski,** który jeździł tu i owdzie i przywoził coraz to nowych ludzi do **Rembertowa.** M. in. **Koprowski** miał sprowadzić do **Rembertowa** przywódcę odłamu partji komunistycznej, niejakiego **Mauera,** działającego pod pseudonimem **„Pietrek“,** od którego imienia cały odłam nazwany został **„Pietrkowcami“.** Komitet Centralny komunistycznej partji uważał „Pietrkowców“ za renegatów, kompromitujących partję przez dążenia dywersyjne i terorystyczne. Mimo to, według relacji **Koprowskiego, Mauer** i komitet dzielnicowy w **Remberowie** mieli utrzymywać żywy kontakt zarówno z przedstawicielami K. C. jak i „Pietrkowcami“.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym udział w rzuceniu w czasie strajku tramwajarzy pod tramwaj Nr. 2 na ul. Czerniakowskiej granatu, którego wybuch spowodował okaleczenie dwuch osób i wypadnięcie 30 szyb z okolicznych domów. Rzucenie granatu akt oskarżenia zarzucał osk. **Siudalskiemu, Pajewskiemu** i **Jakubiczkowi.**

Wśród oskarżonych znajdowało się dwuch podoficerów 36 p. p. i sierżant Centralnego Wyszkolenia, których sprawę Sąd Wojskowy przekazał do rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu.

Na rozprawie przesłuchano 82 świadków, przedstawiono niezliczoną ilość bibuły i szyfrów więziennych, jednakże główną podstawą oskarżenia były wiadomości konfidencjonalne **Koprowskiego,** odtworzone przez tych czy innych świadków z policji to też walka oskarżenia z obroną odbyła się przedewszystkiem o osobę i rolę **Koprowskiego,** który, jak go nazwał jeden z wywiadowców, był „studentem Filharmonji“.

Oskarżenie przedstawiało **Koprowskiego,** jako człowieka prawdomównego i uczciwego; obrona jako kłamcę i prowokatora.

Obronę wnosili adwokaci: **Berenson, Benkiel, Duracz, Potok, Surowicz, Warszawski, Modzelewski** i inni.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych z art. 97 k. k. (udział w organizacji bez gromadzenia broni).

Skazani zostali: **Kwiatkowski** na 4 lata więzienia **Krakowiak** na 1 rok i 9 miesięcy więzienia. **Kaczmarek,** sierżant, na 6 lat więzienia, **Giermałowicz** na 3 lata więzienia, **Gutkind** na 6 lat więzienia, **Ałdak** na 3 lata więzienia, **Rajszczak** na 6 lat więzienia, **Szymczak** na 3 lata więzienia, **Jakobsfeld, Szymończyk** i **Krzyżanowski** na 5 lat więzienia, **Łojewski** na 3 lata więzienia, **Wolski** na 3 lata więzienia **Siudalskiego, Jakubiaka** i **Pajewskiego** sąd skazał za udział w organizacji **na 3 lata więzienia,** zaś za rzucenie granatu pod tramwaj — **na 6 lat więzienia,** dając łączny wyrok **6 lat więzienia.**

Sąd skazał przytem na pozbawienie praw wszystkich oskarżonych do 3 lat więzienia — na 5 lat, zaś oskarżonych na wyższe kary — na przeciąg lat 8.

Sąd uniewinnił oskarżonych: **Sowę, Fijałkowskiego, Brongla, Cieślaka** i **Muszyńskiego.**

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

I. K.

Wódz kadetów Milukow pochwala politykę zagraniczną Sowietów

Japonja kokietuje monarchistów rosyjskich

Przywódca kadetów rosyjskich, **Milukow,** powrócił z Londynu do Paryża. Podczas swego pobytu w Anglji **Milukow** wygłosił odczyt o zagadnieniu rosyjskiem.

Jednocześnie na zaproszenie kolonji rosyjskiej w Londynie **Milukow** na zgromadzeniu tej kolonji wygłosił przemówienie, skierowane **przeciwko polityce Niemiec i Japonji w stosunku do ZSSR.**

Zdaniem **Milukowa** Rząd sowiecki obecnie prowadzi politykę zewnętrzną, **jakąby prowadził każdy inny Rząd rosyjski, gdyby znalazł się w analogicznej sytuacji międzynarodowej.**

Wielką sensację wywołało oświadczenie **Milukowa,** według którego wywiad z pewnym dostojnikiem hitlerowskim, jaki się ukazał w listopadzie r. b. na łamach paryskiego pisma rosyjskiego **„Czasowoj“,** zbliżonego do rosyjskiego związku wojskowego, i zawierał skierowanie do emigracji rosyjskiej wezwanie do pojednania się z Niemcami, udzielony był przez premjera pruskiego **Goeringa** byłemu hetmanowi Ukrainy **Skoropadskiemu.**

Wśród emigracji rosyjskiej odłamu prawicowego wystąpienie **Milukowa** wywołało **ostrą krytykę.**

Znany rosyjski polityk prawicowy, **Muratow,** który jest członkiem redakcji dziennika **„Wozrożdienje“** wyjechał na zaproszenie wpływowych kół japońskich do **Chin, Japonji i Mandżurji** celem zwiedzenia rosyjskich ośrodków emigracyjnych.

Wszystkim intytucjom, które przyczyniły się do zorganizowania pogrzebu **Kazimierza Tołwińskiego,** nadając mu charakter całkowicie świecki, zgodny z przekonaniami zmarłego — oraz wszystkim osobom, które okazały nam tyle życzliwości i pomocy — składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Wdowa po katorżniku, znajdująca się bez środków do życia, ciężko chora, mieszkająca wraz z bezrobotną córką, błaga o jakąkolwiek pomoc w pieniądzach lub w naturze.

Datki przyjmuje Administracja „Robotnika“, Warecka 7.

Na „Nasz Fundusz“

Jan Kolebski w Kaliszu zł. 5.

Ponury proces o 32 zbrodnie

W sądzie apelacyjnym **rozpoczęła się** wczoraj ponura sprawa o 32 zbrodnie, dokonane przed 10 laty. Sprawców odnaleziono dopiero przed dwoma laty i przed rokiem stanęli oni przed sądem okręgowym w Łomży.

Sąd Łomżyński skazał był: **Czesława Raczkowskiego, Bolesława Wróblewskiego i Adama Bidzińskiego na karę śmierci,** pozostałych sześciu oskarżonych na **dożywotnie więzienie.** Wszyscy oskarżeni przez rok oczekują wyroku drugiej instancji.

Opis morderstw zawarty w akcie oskarżonych, jest straszliwy. Dokonywano napadów nad rogach, napadano na domy, mordowno całe rodziny, wieszano ofiary, zarzynano, zatłukiwano, strzelano, torturowano w sposób wyrafinowany i ohydny.

Śledztwo prowadzono w czasie morderstw opieszale i umarzano je kilkakrotnie.

W roku 1924 „bandę“ rozwiązali wkońcu sami oskarżeni.

Rozprawa wobec dużej ilości przemówień obrońców, potrwa zapewne jeszcze przez dzień dzisiejszy.

I. K.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów fińskich

Wspomnieliśmy już o sukcesie towarzyszy fińskich w wyborach do rad miejskich. Obecnie możemy służyć kilku szczegółami.

Okoliczności tym razem mniej sprzyjały klasie robotniczej aniżeli w wyborach do parlamentu w lecie r. b., kiedy socjaliści odnieśli duże zwycięstwo. Albowiem prawo głosowania było uzależnione od pewnych warunków, np. uiszczenia podatków. Na tej zasadzie w samej tylko stolicy 10 tys. robotników straciło prawo głosu.

Mimo to wynik wyborów uznać należy za nader pomyślny. W Helsingforsie zaznaczył się **przyrost głosów socjalistycznych o 29% i 1 mandat.** Rada liczyć będzie 36 przedstawicieli burżuazji i **23 socjalistów.** W Turku (Abo) socjaliści zdobyli dwa nowe mandaty; tak samo w **Wazie** i w **Wiipuri,** gdzie liczbę mandatów zwiększono o sześć, a wszystkie one dostały się socjalistom. Także na wsi socjaliści uzyskali przyrost głosów i mandatów.

Przegląd prasy

TEORJA RASY — BLAGĄ.

W **„Kurjerze Warszawskim"** znajdujemy bardzo ciekawe uwagi o t. zw. „teorji rasy", na której **Hitler** zbudował całą swoją „Trzecią Rzeszę", wraz z jej przybudówkami.

Na wstępie **„Kurjer Warszawski"** robi następujące trafne spostrzeżenie:

„Przebiegając oczami dział informacyjny w pismach niemieckich, otrzymuje się czasami osobliwe przyczynki do teorji rasy germańskiej. Prawdziwi „nordycy", czyli północni Germanie, nazywają się np.: Stawitzki, Kraschewski, Malinowski, Jarosch. O istnieniu tych panów dowiedzieliśmy się z procesu o podpalenie Reichstagu; świadczyli oni tam przeciw oskarżonym, a więc w duchu rządowym. Dalej, przy różnych okazjach, a ciągle w obozie hitlerowskim, wyróżniali się — według naszych notatek z ostatnich paru tygodni — p.p. Marschelowski, Sbikowski, Krajewsky, Sikorsky. Po drugiej stronie barykady politycznej również niebrak podobnych „nordyków", jak wynika z różnych procesów komunistycznych (Jarotzki, Sawadsky), lub ze spisu lokatorów obozów koncentracyjnych (von Ossietzky, Tucholski)".

Okazuje się wszakże, że w łonie samego hitleryzmu teorja rasistowska nie jest poważnie brana, jak bowiem dalej czytamy:

„Zdarzają się w tym względzie heretycy nawet w samym obozie ultranacjonalistycznym niemieckim. Tak więc głośny dziś historyk socjolog, Oswald Spengler, w ostatniej swej książce odrzuca przyrodniczą teorję rasy. „Nie chodzi — pisze — o czystą rasę, tylko o mocną rasę, którą naród może się pochwalić".

„Zresztą — pisze dalej „Kurjer Warszawski" — pod wpływem potrzeb bieżących, teorje antropologiczne hitlerowców ulegają interpretacji niezmiernie „rozszerzającej". Tak np., wobec protestu ambasadora japońskiego przeciwko napastowaniu Japończyków na ulicach Berlina, niemiecki minister spraw zagranicznych, przepraszając ambasadora, zarazem zapewnił, że „rząd niemiecki zdecydował się, na podstawie nowych poszukiwań teoretyczno - rasowych, przyznać zasadniczo rasie japońskiej taką samą wartość (Gleichwertigkeit), jak rasie północno - niemieckiej. Małżeństwa japońsko - niemieckie są dozwolone". Teoretyk „rasowy" obozu hitlerowskiego, dr. Johann v. Leers, znalazł w Japończykach przymieszkę rasy aryjskiej (zapewne Ajnów). Natomiast Chińczyków należy, według niego, po dawnemu traktować, jako minderwertige Rasse.

Przyjdzie może czas, kiedy wszystko to będzie zależało od doraźnej umowy i wartość rasowa będzie stwierdzana... w traktatach handlowych, rozumie się na określoną a zmienną ilość lat".

Krótko mówiąc, z teorji ras uczyniono **handel.**

DEMOKRACJA NAOPAK.

„Gazeta Polska" chce koniecznie wytłumaczyć swoim czytelnikom, że projekt nowej Konstytucji p.p. **Cara** i **Sławka** jest wytworem „nowej demokracji". Tę nową demokrację **„Gazeta Polska"** ujmuje w sposób nader oryginalny.

Przytoczymy tylko jeden charakterystyczny wyjątek z mocno naciągniętych dowodzeń urzędowego organu „sanacji".

„Tezy — pisze **„Gazeta Polska"** — projektowanej konstytucji podejmują rozwiązanie tej trudności. Idą ku demokracji silnej. Nowy ustrój potrzykroć otwiera wrota racji stanu.

Po raz pierwszy jest to uczynione przez nadanie Prezydentowi wyłącznego prawa powoływania Rządu. Prezydent nie rządzi. Ale on jeden tylko ma prawo orzec, kto — w danej chwili i danem położeniu — ma rządzić.

Jest to forma nie istniejąca w innych ustrojach demokratycznych. W ustroju demokracji parlamentarnej większość parlamentarna „wybiera" rząd. W ustroju „amerykańskim" — rząd wybierają masy — wybierając Prezydenta, który jest właściwie premjerem. Ani w jednym, ani w drugim wypadku „racja stanu" nie jest, bo być nie może, czynnikiem rozstrzygającym o charakterze i składzie rządu. „Większość parlamentarna", tworząc rząd, musi u steru stawiać „swoich" ludzi. Masy, głosując na premjera — mogą dać tylko mniej lub więcej szczęśliwy wyraz swoim nadziejom — lecz nie są w stanie dobrać odpowiedniego premjera do wciąż zmiennych zadań i warunków. Tylko jednostka, tylko człowiek, nie sprawujący sam władzy i nie krępowany żadnemi więzami prócz odpowiedzialności najcięższej — odpowiedzialności przed historją — może powoływać i usuwać rząd wedle wskazań nie innych, jak podyktowane przez sumienie i rację stanu".

Otóż w carskiej Rosji sam car również nie rządził i także miał prawo orzec, kto ma rządzić, a przecież nikt nie nazywał Rosji demokracją, ani starą, ani nową. Znamy również pewną republikę, gdzie o powołaniu takiego lub innego ministra, a także o zmianie całego gabinetu decyduje jedna osoba, a przecież tego ustroju nikt nie nazwie ustrojem demokratycznym. Dlaczego tedy wyposażenie prezydenta w nieograniczoną władzę nawet nad sądami **„Gazeta Polska"** chce koniecznie podciągnąć pod demokrację — pozostaje dla nas nadal zagadką.

X. Y. Z.

Machinacje kartelu żarówkowego

Przed paroma miesiącami poświęciliśmy trochę miejsca szkodliwej działalności **kartelu cementowego.** W ostatnich dniach w kilku artykułach omówiliśmy działalność **kartelu karbidowego.** Dzisiaj poświęcimy nieco uwagi trzeciemu kartelowi **kartelowi żarówkowemu.**

W społeczeństwie naszem jest naogół bardzo małe uświadomienie co do ilości kartelów i mało kto wie, ile dziedzin przemysłu prowadzonych jest przez zmowy fabrykanckie. Z pewnością dla niejednego naszego czytelnika rewelacją będzie, gdy mu powiemy, że, kupując żarówkę dla oświetlenia swego mieszkania lub warsztatu pracy, płaci nietylko wartość nabywanego przedmiotu, lecz także **gruby haracz** na rzecz fabrykanckiej zmowy.

A przecież żarówka elektryczna dawno przestała już być artykułem zbytku. Odbywa ona swój triumfalny pochód po całym świecie, zdobywa nawet kraje nawpół dzikie i wypiera zewsząd gaz, naftę i przestarzałe świece.

W Polsce zdaje się niema już miasteczka, któreby nie było połączone z jakąś pobliską elektrownią lub nie miało własnej elektrowni. Elektryczność dociera już do wsi, a z chwilą, gdy kraj nasz zacznie się w szybszem tempie elektryfikować, żarówka znajdzie się pod każdą chłopską strzechą tak, jak to już obecnie widzimy w Szwajcarji, w Anglji i w krajach skandynawskich.

Czy można tedy pozwolić, aby ludność nasza była nadal obdzierana przez kartel żarówkowy? Do kartelu tego należą **trzy wielkie zagraniczne fabryki** i one zasypują nasz rynek swojemi wyrobami. Są to firmy **„Osram"**, **„Tungsram"** i **„Philips"**. Napozór są to fabryki krajowe, gdyż żarówki są montowane w kraju, ale poszczególne części sprowadzane są z zagranicy.

Dla charakterystyki działalności kartelu nie od rzeczy będzie przypomnieć następujący wypadek z przed kilku lat. Pewien inżynier, o ile się nie mylimy, wiedeńczyk, wynalazł przed paroma laty wieczną żarówkę. Nie przesądzamy, czy żarówka ta byłaby naprawdę wieczną, ale w każdym razie byłaby o wiele trwalsza od obecnie używanych i mogłaby starczyć na długie lata. Cóż tedy czyni międzynarodowa zmowa fabrykancka? Odkupuje od wynalazcy za grube miljony jego wynalazek i nie wypuszcza go na rynek.

W Polsce, ściślej mówiąc, na Górnym Śląsku, powstała fabryka żarówek **„Heljos"** bez udziału zagranicznego kapitału. Kartel czyni wszystkie możliwe usiłowania, żeby nową fabrykę wciągnąć do kartelu, ale uparci Ślązacy nie dają się wciągnąć do zmowy i produkują takie same żarówki, jak fabryki skartelizowane, lecz o wiele tańsze. Kartelowi grozi utrata części ogromnych zysków. Mógłby na jakiś czas obniżyć ceny swoich żarówek i „położyć" finansowo słabszego konkurenta. Ale ten sposób nie uśmiecha się kartelowi, gdyż po zwalczeniu konkurencji trudno byłoby później przywrócić ceny do dawnego poziomu. Kartel wpada na inny pomysł. Ceny żarówek dawnych marek utrzymuje prawie na tej samej wysokości, ale sam wypuszcza nową markę żarówek **„Tantris"**, tańszą od konkurencyjnej żarówki śląskiej, ale jednocześnie wszczyna przeciwko tanim żarówkom, a zatem przeciw własnej żarówce **„Tantris"** także, szaloną kampanję propagandową. Dowcip kartelu na tem polega, że z chwilą gdy „położy" śląskiego konkurenta, wycofa z rynku i swoją żarówkę **„Tantris"**, i kartel wraz ze swojemi drogiemi markami żarówek znowu będzie wszechwładnym panem rynku żarówkowego.

Czy nasze ministerjum Przemysłu i Handlu nie uważałoby za właściwe zainteresować się bliżej **kartelem żarówkowym** i np. dowiedzieć się, ile też z haraczu ściąganego od konsumenta polskiego wywozi się rok rocznie zagranicę? Czy nie czas położyć kres obdzieraniu spożywcy polskiego? Czy długo jeszcze kapitał zagraniczny będzie nas traktował jak kolonję afrykańską?

B.

Pod naciskiem sfer gospodarczych

Prasa „sanacyjna", jak również prasa będąca na usługach „Lewiatana" stale gniewa się na nas, gdy piszemy, że „sanacja" ulega tak zw. sferom przemysłowym.

Oto przykład.. rzeczowy. Dnia 14-go b. m. donieśliśmy za jedną z agencyj prasowych, że ustawa scaleniowa, która już pierwszego stycznia 1934 roku miała wejść w życie, zostanie odroczona.

Przypominamy, że ustawa ta miała być, według teorji „sanacyjnej" rekompensatą dla klasy robotniczej, za dwie inne ustawy o urlopach i o przedłużeniu czasu pracy.

Teraz dowiadujemy się, że odroczenie ustawy scaleniowej jest skutkiem nacisku Izb przemysłowo - handlowych.

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, który obradował w Warszawie w ubiegły czwartek, postanowił zwrócić się do rządu o odroczenie na kilka miesięcy wejścia w życie tej ustawy i o przesłanie projektów rozporządzeń wykonawczych Izbom Przemysłowo - Handlowym do zaopinjowania.

W szczególności zjazd wypowiedział się przeciwko nowemu systemowi obliczania składek ubezpieczeniowych, — nie według grup zarobkowych, lecz według rzeczywistej sumy zarobków, co w dużej mierze równoznaczne jest z podwyższeniem dotychczasowych składek ubezpieczeniowych. Pozatem koła pracodawców domagają się obniżenia sumy dziennego zarobku, przy której wszelkie składki ubezpieczeniowe ma opłacać wyłącznie pracodawca, z dwu względnie trzech złotych na 75 groszy w województwach wschodnich i południowych a na 1.50 zł. w województwach zachodnich. Nadto zjazd opracował poprawki do innych postanowień rozporządzeń wykonawczych w dziedzinie uprawnień osób ubezpieczonych na zasadzie ustaw dotychczasowych, oraz w na wypadek inwalidzwa, śmierci i starości.

Posiedzenie Rady Ministrów

W najbliższych dniach odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku obrad znajduje się szereg projektów ustaw, jakie wniesione będą do Sejmu. Rada Ministrów rozpatrzy również projekt rozporządzenia wykonawczego o terminie wejścia w życie ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych.

Chodzi tu o **odroczenie terminu**, o czem piszemy wyżej.

Nowe książki

Powieść o emigranckiej nędzy

Jan Wiktor. Wierzby nad Sekwaną. Powieść. Warszawa, 1933. „Rój" 2 tomy. Str. 294 (I) i str. 367 (II).

Ogromna powieść Wiktora, która — jak sądzę — stanie się punktem zwrotnym w pisarskiej jego karjerze, jest pierwszem dziełem literackiem, poświęconem w całości losom współczesnej emigracji polskiej we Francji. Poza „Wierzbami", jedynie wydana w r. ub. powieść J. Zawieyskiego („Gdzie jesteś, przyjacielu?") dotyka w pewnej mierze tego żywotnego i aktualnego tematu, nie czyniąc zeń jednak konstrukcyjnej osi utworu. Inaczej Wiktor, który próbuje dać obraz szeroki, dokładny, szczegółowy i wszechstronny, malując epopeę chłopskiej emigracji zarobkowej naturalnemi, lecz wcale nie wesołemi, barwy.

Wiktor zna doskonale wieś polską i jej mieszkańców. Dlatego też bohaterów swoich poszukał w tem właśnie środowisku, wśród znędzniałego i wyniszczonego proletarjatu wiejskiego, szukającego we Francji kawałka chleba, zarobku i możności uciułania sobie pieniędzy na kupno brakujących morgów. „Głodniśmy chleba i pracy — mówią o sobie ci dobrowolni wygnańcy, — dla nas gospodarzy niema miejsca w polskiej gospodarce i temi rękami, co powinny orać i siać, musimy obabrane zadki cudzym ludziom we Francji obierać"...— Tak tedy wagonami i okrętami wywozi się tę zdrową polską krew n wyzysk i urągowisko obcym, jak wszędzie — okrutnym, panom.

Kalwarja naszej emigracji, odmalowana w powieści Wiktora, który sprawy tę poznał niewątpliwie zbliska i bezpośrednio, ma w sobie akcenty wstrząsającej, do głębi przejmującej grozy. — Schemat tego piekła da się wypowiedzieć w niewielu słowach: nostalgiczna tęsknota za porzuconym krajem, zacieśnianym zresztą przeważnie do granicy rodzinnych, najlepiej znanych opłotków gniotąca obcość jeśli nie wrogów otoczenia, języka, obyczajów, potęgowana jeszcze bezradnie i lekkomyślnie pogardliwym stosunkiem ludności i władz francuskich do t. zw. „polskich brudasów"; wyzysk niesłychany i nieludzki jednaki w kopalni, w fabryce, czy na wiejskiej fermie (przedsiębiorca francuski nie zna „żadnego prawa" — i mówi: „Prawo to ja!..."); nędza i z nią idące w parze upodlenie, ścierające powoli z najlepszych nawet i najuczciwszych — znamię człowieczeństwa; odruchy energji, wyładowywane w daremnej często walce o polską szkółkę i polskie nabożeństwo, a nieraz topione po prostu w alkoholu albo uzewnętrzniane w bójkach i wybrykach, prowadzących na ławę oskarżonych i do cel francuskiego kryminału... W tem piekle łamią się i giną nawet hartowne chłopskie natury; ten djabelski młyn zmiele na odrażający pył, na jakieś tragiczne resztki i szczątki dwoje młodych protagonistów powieści Wiktora, rodem z dalekiej polskiej wsi — Żabna. Jego emigracką martyrologię zakończy zapewne nóż gilotyny, spadający na kark zabójcy policjanta, — a w najlepszym razie jakaś katorga w krajach zamorskich; jej los straszliwy, jej sponiewierane i srodze ukrzywdzone macierzyństwo, nie odkupione nawet pokutą przymusowej prostytucji w paryskichh zaułkach, znajdzie swój kres w związku z włóczęgą - murzynem, który duszę ma podobno o wiele bielszą od skóry. Tak samo, albo podobnie kończy się emigrancka karjera wielu innych: marzenia o radosnym powrocie z pieniędzmi za pazuchą urzeczywistniają się w rzadkich tylko wypadkach. Często bo te piękne sny wsysa i wchłania wielkomiejskie „dno", skąd dla rozbitków i wykolejeńców droga do więzień albo do... Sekwana stoi otworem.

Czytając powieść Wiktora, zapytujemy siebie raz po raz dlaczegóż to ta nasza emigracja, ten chłop czy robotnik polski, za chlebem goniący pozostawieni są tak beznadziejnie samym sobie? Dlaczegóż to nikt nie wspomoże jak należy nędzy, bezradności i opuszczenia, wydając polskiego emigranta na łup francuskich fabrykantów i fermerów, sędziów i policjantów, urzędników i dozorców więziennych? Wołamy wreszcie wielkim głosem: a gdzież są **konsulaty polskie** za pieniądze społeczne utrzymane, gdzie urzędnicy tych konsulatów, z funduszów publicznych opłacani, których pierwszym obowiązkiem jest bronić i chronić najcenniejsze polskie dobro na obczyźnie — ludzi. Ludzi młodych, silnych, chętnych do pracy, stanowiących bezcenny kapitał rezerwowy dla każdego — a zwłaszcza będącego na dorobku — kraju.

Na te pytania daje nam odpowiedź autor powieści w mocnej, symbolicznej ocenie, gdy przed konsulatem polskim w Paryżu gumowe pałki francuskich policjantów wymuszają na zgromadzonej, buntującej się polskiej nędzy spokój i posłuch dla zaryglowanej w konsulacie „władzy". A polska nędza reaguje na ten rodzaj „współpracy" policyjno - dyplomatycznej następującemi słowy: „My opuszczeni, bez obrony. Powinni nas bronić, ale czy oni wiedzą, co to polska bieda na wygnaniu, czy oni znają serca polskie? Rząd nasz chce się nas pozbyć..." „Ino się wszyscy przerachowali, bo emigracja skutecznie walczy z polityką naszego rządu i nie daje się wynarodowić"... Gorzkie to, ale wymowne... Skądinąd wiemy, że nasze placówki konsularne zajmują się gorliwie drobnemi zabiegami raczej politycznej natury, jak np. zakładanie „Strzelca" i t. p. Czyżby na tem istotnie polegać miała cała działalność tych ważnych i odpowiedzialnych placówek?

Powieść Wiktora świadczy o znamiennej ewolucji jego dyspozycyj i zainteresowań. Pisarz, pragnący — jak dotychczas — ogarnąć świat słoneczną kopułą franciszkańskiej legendy, jakby się naraz ocknął z tych mistycznych zachwytów i spojrzał dokoła twardym wzrokiem realisty, dla którego jasną i doniosłą się stała kwestja stosunków, zależności i przeciwieństw socjalnych. Zamiast ewangelicznej mgły—wyraźnie zarysy spraw i rzeczy, z któremi trzeba walczyć, które należy przezwyciężać. Nie szczędzi nam autor brutalnych surowych, krzyczących nędzą i męką istnienia scen i opisów powiedziećby można, że karty powieści przypominają częściej np. Zolę, niźli Wiktora, jakiego znaliśmy dotychczas. Są i braki, naturalnie: nadmierna rozbudowa powieści, jakby barokowość jej konstytucji, — co prowadzi m. in. nawet do powtarzania się niektórych motywów i, w konsekwencji, do zmniejszania się wrażliwości czytelniczej na trud i wysiłek autora; niewygasła jeszcze skłonność do sentymentalnej stylizacji psuje i rozwadnia niekóre epizody, odbierając im niezbędny wyraz i siłę przedstawienia; wprowadzanie w tok realistycznej narracji fantastycznych postaci — symbolów (matka nieznanego żołnierza, stary muzyk, agitator, kaznodzieja) jest, narówni ze wspomnianą stylizacją niepotrzebną skazą na jednolitości oblicza powieści. Ale, z tem wszystkiem, nie waham się nazwać „Wierzb nad Sekwaną" jedną z najwybitniejszych pozycyj powieściowych w polskiej produkcji literackiej mijającego roku; wybitną nietylko ze względu na temat i objektywne walory literackie, lecz również z uwagi na rolę, jaką w twórczości Wiktora niewątpliwie grać będzie.

Ale na tej pochwale skończyć mi nie wolno. W przejmujących, Villonowi bliskich, akordach nędzy i cierpienia odtrąconego zewsząd człowieka, tak często dosłyszalnych na kartach omówionej tu powieści, są też głębokie nuty buntownicze, namiętne tony protestów i oskarżeń. Jan Wiktor, tak samo jak i jego kołem nieszczęścia łamani bohaterzy, zdaje się nienawidzieć świata, — „gdzie bezpiecznie kryje się łajdactwo prawem chronione, gdzie gnie krzywda świętym obrazkiem przykrywana, a zbrodnia kropiona wodą święconą", — gdzie panoszą się „sparszywiała moralność" i „zawszone sumienie"... Te wybuchy, ten gniew, ta indygnacja — obowiązują. Niestety, nie widzimy jasno, jaka jest pozycja autora wobec napełniających go świętem oburzeniem krzywd i nieprawości, na słabych, bezbronnych i nieprzygotowanych do odporu popełnianych. Wiktor nie sprzyja „agitatorowi", siejącemu hasła nienawiści i walki klasowej, ale zwątpił już bodaj w słowa „kaznodziei" o możności odkupienia świata tylko przez dobroć i serce. Tem słowem, „któreby wstrząsnęło światem" nie może być przecież nakaz: „trwać i przetrwać", uosobiony w postaciach dwuch emigrantów, z zapasem doświadczeń i gotówki powracających szczęśliwie do kraju (w końcowym rozdziale powieści), aby tam „orać i siać". Nakaz nieraz zdrowy, ale zbyt trąci zaściankiem, i parafją, by mógł być na szerszy zasięg i dłuższą metę skuteczny... Szkoda wielka, że Wiktor, stając w swej ostatniej powieści tak wyraźnie po stronie pracującego człowieka przeciwko łupiestwu i łajdactwom kapitalistycznych wyzyskiwaczy, nie dał nam poznać dokładniej swej filozofji społecznej, nie powiedział nam więcej i jaśniej o swym prawdziwym stosunku do bolesnego kompleksu zagadnień, które najwyższą choćby sumą samych wzruszeń i emocyj rozwiązać się w żaden sposób nie dadzą.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Tragedja dwuch bezrobotnych w Rybniku

Zmarzli na śmierć!

W dniu 15 b. m. doniesiono do komisarjatu policji w Rybniku, że w stodole niejakiego Fiwego, w Rybniku, znajduje się **dwuch zmarzniętych mężczyzn.**

Wysłany na miejsce patrol policyjny stwierdził, że w stodole leżą zwłoki niejakiego Michalskiego Teodora, lat 57, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Miętusa Roberta, lat 58, w Rybniku, — który dawał jeszcze słabe oznaki życia. Wobec tego odstawiono go natychmiast do szpitala Juljusza w Rybniku, ale niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Zwłoki Michalskiego, który jak stwierdził lekarz dr. Bratek poniósł śmierć wskutek zmarznięcia, odstawiono do kostnicy.

Zgon Miecz. Zawiejskiego

Dnia 2 grudnia b. r. zmarł w **Wenecji** artysta-rzeźbiarz **Mieczysław Zawiejski**

Zawiejski urodził się 11 lutego 1856 roku w Krakowie i tutaj był uczniem Akademji Sztuk Pięknych, zanim wyjechał na dalsze studja zagranicę. Jest on twórcą świetnych rzeźb, m. in. maszkaronów i postaci na frontonie teatru Słowackiego w Krakowie.

Przez śmierć **Zawiejskiego** sztuka polska poniosła wielką stratę.

1664 sprawy

O uchylanie się od służby wojskowej

Wydział wojskowy Komisarjatu Rządu zanotował w ub. miesiącu rekordową liczbę spraw o uchylanie się od służby wojskowej. Wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej skierowano do prokuratury przeciwko 1664 poborowym rocznika 1911 (PID).

Aresztowania na Górnym Śląsku

Kierownicy firmy „Gotab“ pod zarzutem oszustw

Z polecenia Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. TOKARSKIEGO, aresztowano dyrektora firmy „GOTAB“ A. VIDORA z Katowic, zastępującego EMILA SZCZYRBĘ z Katowic, oraz prokurenta firmy PAWŁA JEZIERSKIEGO z Katowic.

Równocześnie opieczętowano biura firmy w KATOWICACH, mieszczące się w gmachu Dyrekcji kopalń ks. Pszczyńskiego, przy ul. Powstańców 40, gdzie w ciągu dnia przeprowadzone zostały rewizje przez buchalterów Wydziału Skarbowego. Aresztowani dyrektorzy podejrzani są o OSZUKAŃCZE MANIPULACJE FINANSOWE.

W rejestrze sądowym jako właściciele firmy „Gotab“ (Górnośl. Tow. Akc. dla Bud. Przemysł.) figurują:

1) FUNDUSZ ZAOPATRZENIA URZĘDNIKÓW firmy „GOTAB“. Sp Akc. Katowice — udział wynosi 265.000 zł.

2) N. V. HANDEL MAATSCHAPPIJ KOLUNOOR — Rotterdam, udział wynosi: 175.000 zł.

Udziały Funduszu reprezentuje w Towarzystwie: prokurent Paweł Jaziorowski z Katowic.

Udziały rotterdamskie reprezentuje: dyr. Fritz Roth — Gliwice.

Aresztowani kierownicy firmy „GOTAB“, pozostają pod zarzutem OSZUSTW, DOKONANYCH WSPÓLNIE Z ARESZTOWANYM JUŻ DYR. JUNGELSEM (S. A. WIREK I GODULA). Szczegóły dochodzeń trzymane są narazie w tajemnicy.

Dodatkowa rewizja we „Wspólnocie Interesów“

W związku z dochodzeniami przeciwko dyrektorom TOMALI i RHODEMU, prokurator Sądu Okręgowego, dr. Marjan Tokarski ZARZĄDZIŁ W DNIU 15 b. m. DODATKOWĄ REWIZJĘ WE „WSPÓLNOCIE INTERESÓW“, w szczególności w hucie „BATOREGO“ (Bismark) w WIELKICH HAJDUKACH.

Zajęty materjał przewieziono do Sądu.

Aresztowanie urzędników „Huty Królewskiej“

Na polecenie sędziego śledczego organa policyjne aresztowały w związku z malwersacjami popełnionemi przez urzędnika huty „Królewskiej“, Wonsa, PIĘCIU PRACOWNIKÓW HUTY „KRÓLEWSKIEJ“, NADREWIZORA I SZEFA PERSONALNEGO HUTY, JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, KIEROWNIKA RACHUBY JULJUSZA LICHTBLAUA, REINHOLDA GOMOLCZYKA i HERMANA KLOZY. Aresztowani stoją pod zarzutem BĄDŹ TO BRAKU NADZORU, BĄDŹ TEŻ NIEDONIESIENIA ZARZĄDOWI HUTY O NADUŻYCIACH, O KTÓRYCH CZĘŚCIOWO BYLI POINFORMOWANI. W związku z malwersacjami huta „Królewska“ poszkodowana została na OKOŁO 21 TYSIĘCY ZŁ.

Wstrząsające szczegóły katastrofy kolejowej w Poznaniu

Komunikat oficjalny dyrekcji kolei w Poznaniu, który w kilka godzin po katastrofie kolejowej został wydany, co do liczby ofiar jest nieścisły.

Liczba zabitych i zmarłych wynosi 8 osób, zaś liczba ciężko rannych — 13 osób.

W czasie katastrofy rodzina Tabaków utraciła dwuch synów, a trzeci odniósł ciężkie rany. Wszyscy oni byli uczniami gimnazjalnymi i rano opuścili dom. W kilka minut potem zabrała ich tragiczna śmierć.

Podobny los dotknął rodzinę asesora kolejowego Rojna z Golęcina. Ojciec wraz z dwiema córkami wybrał się rano do Poznania, ojciec do pracy, a córki do szkoły. 10-letnia Juljanna poniosła śmierć, druga przebywa jeszcze w szpitalu. Ojciec zmarł wkrótce po opatrunku. Przy zwłokach Juljanny znaleziono list do gospodyni klasy, w którym matka tłumaczy 2-tygodniową nieobecność córki z powodu grypy. Po dwu tygodniach dziecko poraz pierwszy poszło do szkoły i w drodze znalazło śmierć.

CO MÓWI NAOCZNY ŚWIADEK KATASTROFY.

Jeden z pasażerów w ten sposób opisuje swe przeżycia w ciągu tych kilku minut:

— Przed wjazdem na główne tory dworca poznańskiego pociąg z Obornik przystanął. Zdarza się to nieraz. W pewnej chwili przeciągły gwizd lokomotywy postawił wszystkich pasażerów na nogi. Doskoczyłem do okna i z przerażeniem zauważyłem zbliżający się pociąg. Przeczuwając nieszczęście, wyskoczyłem oknem, a za mną jeszcze kilka innych osób. Wprawdzie stoczyliśmy się po skarpie, ale tym sposobem uratowaliśmy życie. W tej samej chwili rozległ się straszny huk. Ostatnie dwa wagony pociągu, w którym jechałem, spiętrzyły się i runęły w przepaść. **O sile zderzenia świadczy fakt, że ostatni wagon tak silnie wtłoczył się jedną ścianą w parowóz, że ściana ta pozostała na skarpie podczas gdy reszta wagonu runęła wdół.**

Pod gruzami rozbitych wagonów rozległ się **straszny jęk rannych.** Natychmiast **rzuciliśmy się na ratunek,** poczem **przybyła wkrótce straż pożarna.**

W związku z katastrofą rozeszły się pogłoski, jakoby dzieci, które jechały tym pociągiem i uszły śmierci, przestraszone rozbiegły się tak, że trzeba je było przez dłuższy czas szukać. Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Rannych i zmarłych pomieszczono we wszystkich szpitalach poznańskich, które przez cały dzień były oblegane przez rodziny i **krewnych ofiar. Wieczorem** ukończono prace nad usuwaniem rozbitych wagonów.

Sprawa Jagiełły

Odroczona w ubiegłą środę sprawa nieprzeciętnego aferzysty pułkownika **Popiuk - Jagiełły,** oskarżonego o sprzedać cudzych terenów w Brazylji została wznowiona.

Prokurator **Lemkin** wnosi o surowy wymiar kary, motywując to szkodą, jaką oskarżony wyrządził nietylko osobom prywatnym ale i krajowi bowiem sprawa stała się głośna zagranicą.

Wiadomo, że oskarżony na podstawie sfałszowanej plenipotencji występował jako uprawniony do parcelacji miejscowości Rio Vermelho, stanowiącej własność spadkobierców inż. Rymkiewicza.

Wprawdzie nie udowodniono, wyraźnie **fałszerstwa** dokumentów, ale o winie Jagiełły świadczy ta choćby okoliczność, że opłacił od tych terenów z własnej kieszeni podatek spadkowy a to celem poóźnienia wykrycia przestępstwa. Prokurator podkreśla spryt nieprzeciętnego aferzysty, który pełnił tylko jeden błąd, a mianowicie u notarjusza w Brazylji pozostawił swój adres w Warszawie, co przyczyniło się do ujęcia aferzysty.

Wywody prokuratora oskarżony przyjmuje ironicznym uśmiechem.

Sąd skazał **Jagiełłę** na 3 lata więzienia.

Jagiełło ostatnio pracował w PKU. Warszawa, w charakterze urzędnika referatu oficerskiego.

Ubogo odziani ludzie giną od mrozów

Ostatnie mrozy spowodowały w okolicach Łodzi **kilka wypadków śmiertelnych.** Koło przystanku kolejowego w Karniszewicach Miejskich pod Pabjanicami znaleziono wóz dworski, na którym leżał **zamarznięty na śmierć parobek.** Na drodze z osady Wojków koło Sieradza w przydrożnym rowie znaleziono zwłoki 38-letniej Stanisławy **Ślepon,** mieszkanki Wojkowa, która szła na jarmark do Sieradza i po drodze usiadła w polu. Trzecią ofiarą mrozów, znalezioną w lesie forwarku Józefów, pow. kaliskiego, była 62-letnia Stefanja **Milewska,** meiszkanka sąsiedniej wsi, która udała się do lasu po chróst i tam zmarzła.

Rozprawa sądowa przy łóżku chorego

Sąd przesłuchał oskarżonego w mieszkaniu prywatnem

Rzadko zdarzający się w sądownictwie wypadek zaszedł w stołecznym Sądzie Okręgowym, w związku z odbywającym się procesie kupca **Abrama Kleina** i innych o przemyt maszyn niemieckich pod pozorem sprowadzania ich z Belgji. Sąd, by nie powodować odroczenia procesu, wobec nadesłania przez głównego oskarżonego Abrama Kleina świadectwa lekarskiego, iż nie może się stawić na rozprawę sądową, **zdecydował udać się w pełnym składzie do prywatnego mieszkania oskarżonego przy ul. Solnej 16.**

Po zbadaniu oskarżonego przez lekarza sądowego odbyła się przy łóżku chorego część rozprawy sądowej, polegająca na przesłuchaniu oskarżonego. (PID.).

Odebranie debitu nowej książce Barbusse'a

Ministerjum Spraw Wewnętrznych odebrało debit na terenie państwa polskiego nowej książce lewicowego pisarza francuskiego Henri Barbusse p. t. **„Przeciwko wojnie imperjalistycznej i faszyzmowi“.** (PID).

Pisarz amerykański spłonął żywcem

Pisarz amerykański Louis **Vance** spalił się żywcem we własnem mieszkaniu. Vance zasnął, paląc papierosa. Jak przypuszczają, było to przyczyną pożaru.

Obrazki z Bliskiego Wschodu



W Bombaju inspektor policji hinduskiej **wykłada swoim podwładnym** przepisy o ruchu ulicznym.

Pierwsze posiedzenie parlamentu hiszpańskiego



Alpy szwajcarskie pod śniegiem



Ze zdobyczy techniki



Nowy amerykański przyrząd „Vocalphone“ pozwala śpiewaczce na poprawianie defektów swego głosu.

Proces obszarnika w Bydgoszczy

o zastrzelenie parobka

W Bydgoszczy odbyła się rozprawa **Andrzeja Wyssogota - Zakrzewskiego,** właściciela majątku Jastrzębie pod Bydgoszczą.

Sąd skazał zabójcę na **8 lat więzienia** zaś współoskarżonych: **Włodzimierza Nekanda - Trepkę** na rok więzienia, a **Marję i Hannę Zakrzewskie** na 6 miesięcy za podburzanie do zabójtwa. Ostatnim dwu oskarżonym sąd karę zawiesił na przeciąg lat 3.

Andrzej Wyssogota - Zakrzewski był już oskarżony o zabójstwo parobka, — wówczas jednak uniknął kary, bowiem Sąd przyjął, jako okoliczność łagodzącą, **stan podniecenia i specyficzne go nastawienia psychicznego zabójcy (?).**

W obecnej rozprawie powodem zabójstwa była... obraza jednej z sióstr **Zakrzewskiego,** dokonana rzekomo przez **Władysława Zajadłego** również parobka majątku Jastrzębie. Sąd tym razem nie wziął pod uwagę żadnych „okoliczności łagodzących". Jak stwierdzono, zabójca po ostrej wymianie słów z **Zajadłym, pobiegł do mieszkania po rewolwer i strzelił doń w chwili gdy ten był odwrócony do niego tyłem, zadając mu strzał w plecy.** Zajadły w kilka tygodni potem zmarł w szpitalu.

Konferencja Okręgowa P. P. S.

i Zgromadzenie ludowe w Olkuszu

(Kor. własna).

Dn. 10 grudnia b. r. odbyła się u nas konferencja okręgowa P. P. S. przy współuczestnictwie tow. posła **Czapińskiego.** Tematem obrad było: omówienie rezolucji, wybór delegata na kongres P. P. S. i sprawy organizacyjne. Po dłuższym referacie tow. posła **Czapińskiego** i dyskusji ogólnej uchwalono przyłączyć się do rezolucji ostatniej Rady Naczelnej.

Pozatem uchwalono wzmocnić działalność organizacyjną oraz ożywić działalność TUR. Jako delegata na kongers wybrano tow. **Krzemienia.**

W tymże dniu w przepełnionej po brzegi sali Domu Robotniczego **w Olkuszu,** pod przewodnictwem tow. **Filarskiego,** odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przeszło dwugodzinny, przyjęty oklaskami referat wygłosił tow. poseł **Czapiński** na temat: **„Najbliższe zadania klasy pracującej".**

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani gorąco protestują przeciw ustawom antirobotniczym, jak: **zniesienie 46 godz. tyg. pracy, okrojenie urlopów i zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe,** oraz przeciw **wprowadzeniu** przymusowego rozjemstwa.

Zebrani protestują przeciw „sanacyjnym" projektom konstytucji; **domagają** się pracy, chleba i oświaty dla klasy robotniczej i chłopskiej, zniesienia opłat w szkołach średnich i wyższych; rozwiązania karteli.

Zebrani dają wyraz swoim uczuciom dla towarzyszów, skazanych w sprawie brzeskiej, oraz w innych procesach.

W imieniu O. K. R. i Olkuskiego społeczeństwa wyrażamy podziękowanie tow. posłowi **Czapińskiemu** za bardzo rzeczowy referat.

Wczorajsze wypadki

ZACZADZENIE.

Przy ul. Elekcyjnej 56, z powodu wadliwie działającego pieca, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruła się 26-letnia Stefanja Szymańska, przy mężu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził zatrutą do przytomności, pozostawiając na leczeniu w domu.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Solnej i Mirowskiej, samochód potrącił 47-letniego Wacława Moździeckiego, robotnika, który został zraniony w głowę, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW.

Wskutek bójek i napadów na tle osobistem, w ciągu doby ubiegłej zostało rannych 7 osób. Są to: Jan Tyszewski, robotnik, Janina Drabikowska, robotnica, Marja Deptuszewska, Józefa Jasińska, Roman Bojanowski, rymarz, Piotr Drankowski, murarz i Wincenty Peciak, szewc. Wszystkich rannych opatrzono na miejscu, lub w ambulatorjum Pogotowia.

POŻARY.

Przy ul. Nowolipski 39, na IV piętrze, w mieszkaniu Izraela Reinfelda, wskutek wpuszczenia niezabezpieczonej belki w przewód kominowy, wynikł pożar. Od belki zapaliła się podłoga, a następnie sufit na III piętrze, gdzie mieści się szkoła hebrajska „Tarbut". Pogotowie I oddziału straży, po dwugodzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując belkę oraz część podłogi i sufitu.

Przy ul. Złotej 27, w mieszkaniu Emilji Łaszewskiej, wskutek postawienia kubła z gorącym popiołem, zapalił się stół, skrzynia z węglem i drobne sprzęty kuchenne. Pogotowie III oddziału straży w ciągu 20-u minut pożar ugasiło.

STAN POGODY

UMIARKOWANY MRÓZ.

Umiarkowany mróz. Naogół pochmurno z opadami śnieżnemi, zwłaszcza w dzielnicach południowo - wschodnich i południowych, gdzie możliwe są również zamiecie. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Kiermasz artystyczny na Żoliborzu

W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie kiermaszu artystycznego w dużej sali teatralnej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu (ul. Suzina). Kiermasz **jest pomyślany jako** wystawa rzeźb, obrazów i drobiazgów artystycznych, które zwiedzający mogą nabywać po cenach bardzo niskich (od **10 złotych). W wystawie biorą udział członkowie** kilku zrzeszeń artystycznych stolicy, m. in. Koła Plastyków „Szklanych Domów", Zrzeszenia Artystów Plastyków, oraz „Loży Wolnomularskiej". Wstęp na wystawę **bezpłatny.**

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz" i „Na skraju Sahary".

ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a" i „Zezimienni bohaterowie".

APOLLO: „Świat bez mężczyzn".

ATLANTIC: „Hrabia Zarow".

AS: „Piraci stepu" i „Congorilla".

BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu".

CAPITOL: „Dama kier" i „Toto".

CASINO: „Zabawka".

COLOSSEUM: „Królowa szybkości" i rewja „Fuks we fraku".

COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap za kratami" i „Białe piekło".

CRISTAL: „Biały mustang" i „Miłość murzyna".

CZARY: „Król żebraków".

FAMA: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".

FILHARMONJA: „Jarmark miłości".

FORUM: „Bandyta - detektyw".

GLORIA: „Pionierzy Texasu".

HELJOS: „Dzieje grzechu".

HOLLYWOD: „Zakazana melodja" i rewja „Nasza choinka".

ITALJA: „Hotel studentów" i rewja „Wesoły Express".

JAR: „Głos pustyni".

KOMETA: „W sidłach szaleńca" i rewja.

KINO „X" (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i „Romeo i Julcia".

LUX: „Księżniczka Olga" i „Policmajster Tagiejew".

LOS: „10 procent dla mnie".

MAJESTIC: „Tajemne moce".

MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole" i „W krainie ludożerców".

MEWA: „Noc w Kairze" i „Kongres tańczy".

MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia".

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu" i „Ja w dzień... ty w nocy".

NOWY SPLENDID: „Sabra".

PALACE: „Profesor w kabarecie" i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami" i „Dama z nocnego klubu".

PETIT TRIANON: „Moja żona awanturnica" i „Śpiew, całus, dziewczyna".

PRAGA: „Miłość na rozkaz" i rewja.

PROMIEŃ: „Syn Indji".

RAJ: „Pod fałszywą flagą".

RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie" i „Parada Zachodu".

ROXY: „Nowoczesny Robinson" i „Syn Napoleona".

STYLOWY: „Jennie Gerhardt".

TON: „Podróż poślubna we troje".

UCIECHA: „Sekret kobiety".

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie ciesząca się powodzeniem pełna humoru komedja Hasenclewera „Pan z towarzystwa" w reżyserji L. Schillera.

Z OPERY. Dziś opera nieczynna. W środę „Eugenjusz Onegin".

TEATR NARODOWY daje dziś arcydzieło Moljera „Świętoszka" z Solskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI dziś wesoły reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa p. t. „Nad przepaścią".

TEATR MAŁY: Codziennie gra „Zalotników niebieskich".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Dziś premjera kom. A. Słonimskiego „Rodzina" z udziałem Jaracza, Modzelewskiej, Perzynowskiej, Łuszczewskiego i innych. Reżyseruje Stanisława Perzanowska.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja p. t. „Brzydki Ferante" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i codziennie nowa wielka rewja, „Akademja humoru".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną „Yacht miłości".

TEATR „POPULARNY". Od dn. 21 b. m. komedja M. Bałuckiego „Radca p. radcy".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Śmiech i żart".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

CYRK STANIEWSKICH. Od dn. 24 b. m. nowy program.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 19 b. m.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. Muzyka z płyt. — 7.52 Gospodarstwo domowe. — 7.55 Program na dzień bieżący.

11.40 Przegląd prasy. — 11.50 Życie artystyczne stolicy. — 11.57 Sygnał czasu.— 12.05 Koncert (Tr. ze Lwowa). — 12.30 Dziennik południowy. — 12.35 Wiad. met. 12.38 D. c. muzyki ze Lwowa. — 15.25 Eksport polski. — 13.30 Wiad. gosp. — 15.40 Książki dla dzieci. — 15.50 Muzyka z płyt. 16.25 Skrzynka P. K. O. — 16.40 Wydawnictwa gwiazdkowe. — 16.55 Koncert. — 17.50 Wiadomości rolnicze. — 18.00 Odczyt 18.20 Skrzynka muzyczna. — 18.35 Śpiew Marji Rońskiej. — 19.00 Program na dzień następny. — 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Feljeton. — 19.40 Wiad. sportowe. — 19.47 Dziennik wieczorny. — 20.00 Operetka „Młodociany Król". W przerwie nowela Uniłowskiego. — 22.30 Muzyka taneczna.— 23.00 Wiad. meteor. — 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

ŚRODA, 20 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Zespołowe fragmenty z oper. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 12,38 Muzyka z płyt. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Recital skrzypcowy Br. Rotsztatówny. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 Skrzynka pocztowa. 16,55 Koncert orkiestry jazzowej. 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00 Odczyt. 18,20 Odczyt. 18,35 Muzyka z płyt. 18,45 Feljeton. 19,05 Rozmaitości. 19,25 „Rok 1933 w literaturze". 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Koncert kameralny. 21,00 „Z dziejów rozrzutności"—wygł. B. Hertz. 21,15 Pogadanka o muzyce szwajcarskiej. 21,30 Recital śpiewaczy. 22.30 Muzyka taneczna z „Adrji". 23.00 Wiadom. dla komun. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

MICHAEL ARLEN 42

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Nie, Ostoerck nie był szpiegiem Dróg Powietrznych, ale działał z ramienia Polski, a w szczególności — z ramienia swego ojca, starego Hugona Ostoercka *). — Knox miał przed sobą na stole mapę. Spojrzał na nią i jego przejrzyste oczy pokryły się mgłą zamyślenia. — Oto, co jest ważne: czy wiesz, co z sobą zabrał?

— Nie.

— Zauważyłem dopiero teraz: flakonik z laboratorjum o wysokiem ciśnieniu.

— Coś ważnego?

— Tak, jeżeli dostanie się w ręce starego barona Ostoercka. Jest napół ślepy i więcej niż napół obłąkany, ale, pomimo to, wciąż jeszcze pozostał największym chemikiem świata. Dla każdego innego we flakoniku tym nie będzie nic, prócz powietrza. Musimy zdobyć go zpowrotem, Hubercie. Zapomnij o tym chłopcu. Niech sobie ucieka. Ale musimy odebrać flakonik staruszkowi, zanim zacznie analizować jego zawartość.

— Dziś w nocy?

— Tak. Wczesnym rankiem.

— Dobrze. Chcesz, żebym pojechał?

— Tak. Weź z sobą Łunarczarskiego i młodego Belleville i paru mechaników.

— Jeden wystarczy. Ale nie powiedziałeś mi jeszcze, dokąd mamy się udać.

— Na południe Polski. Tu jest gotowa mapa. Byłem już tam u tego starego jegomościa, więc miejsce oznaczone jest zupełnie dokładnie. Mieszka w domu, wyglądającym, jak stodoła, siedem mil na wschód od wioski, zwanej Iszmelin...**). O tutaj, siedemdziesiąt dwie mile na wschód od Lwowa. Bagnista okolica. Staruszek nie cieszy się dobrą opinją wśród chłopów, bo jest nienormalny — i wszyscy unikają jego domu, o ile to jest tylko w ich mocy. Poznasz wioskę Iszmelin po bardzo wysokiej drewnianej wieży kościelnej. Z jednej strony ma wielki otwór.... w każdym razie miała przed dwoma laty i nie wydaje się prawdopodobnem, aby ktoś zatroszczył się przez ten czas o naprawienie go. Uważaj, gdzie wylądujesz, abyś nie wpadł w moczary. Ale z tyłu dworu jest łąka, gdzie ongiś pasły się konie. Najlepiej będzie, jeżeli wyruszysz stąd o godzinie trzeciej nad ranem, przylecisz tam o wschodzie słońca — i wrócisz z powrotem z flakonikiem mniejwięcej około godziny dziewiątej.

— Ale jeszcze jedno. Co zrobić z policją? Powierzono mi kiedyś nadzór nad rozmieszczaniem stacyj policyjnych w tej strefie i wiem, że po tej stronie granicy polskiej jest tylu policjantów, ile much.

— Musisz okrążyć. Omiń zupełnie terytorjum niemieckie.

— A więc nad Bałtykiem aż do Rygi, a potem na południe?

— Tak, ale leć po tej stronie Rygi. Aeschlimann sprawuje tam kierownictwo nad Stacją Obserwacyjną a on nie jest głupi. Trzymaj się wysokości trzydziestu pięciu tysięcy stóp, albo jeszcze wyżej. Policja Powietrzna poczuje, że coś przeleciało im nad głowami, ale nie będzie wiedziała, co, ani w jakim kierunku. Myślę, że to chyba wszystko, Hubercie.

— A co mamy zrobić z młodym Ostoerckiem, jeżeli go tam zastaniemy?

— Nie zastaniecie. Przez ten czas napewno zdąży oddać flakonik staruszkowi, a sam poleci do Warszawy. Ale gdybyście go przypadkiem spotkali, zostawcie go w spokoju. Żadnego gwałtu, Hubercie! I wbij to w głowę Belleville'owi. Ale musicie odebrać flakonik.

— Dobrze.

— Jeżeli mnie tu nie zastaniecie po powrocie, będę w Rzymie. Ty obejmiesz kierownictwo.

— Jeżeli nie zapomnisz, przywieź mi stamtąd trochę odnikotynizowanych papierosów Malchi.

Manteuffel schował mapę do kieszeni. Znalazłszy się poza obrębem prowizorycznego schroniska, które postawił sobie Knox koło hangarów, stanął, wdychając miękkie, wilgotne powietrze.

Z tyłu dobiegł go głos Knoxa: — A nie zapomnij pozdrowić w mojem imieniu starego Hugona Ostoercka. On jest już zupełnie obłąkany, ale to wspaniały człowiek.

Hubert von Manteuffel poszedł żwawym krokiem w kierunku swojej kwatery. Padał deszcz i noc była wciąż jeszcze bardzo ciemna. Z polecenia Knoxa wielkie hangary nie były oświetlone zzewnątrz i wszystko spowijały ciemności. Gdy Manteuffel okrążył budynek radjowy, wpadł na kogo, kto chrząknął nieśmiało. Był to Łunarczarski.

(D. c. n.)

*) Oczywiście polskiemu czytelnikowi musi się wydawać komiczne, że nazwisko Ostoerck dał autor jedynemu Polakowi, który występuje w powieści.

**) Oczywiście nazwa zmyślona.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Walne zebranie

Robotniczego Podokręgu Autonomicznego

W sobotę ubiegłą odbyło się doroczne walne zebrania R. P. A. Zgromadziło ono delegatów prawie wszystkich klubów robotniczych z okręgu warszawskiego. O zainteresowaniu zebraniem świadczy fakt, że podczas gdy delegatów klubowych z prawem głosu było 20, to ogólna liczba obecnych sięgała cyfry 70 osób. To zainteresowanie pracą Rob. Podokręgu jest objawem bardzo pocieszającym.

Początek zebrania był dość burzliwy, potem wszakże temperamenty się uspokoiły, sytuacja się wyklarowała, a zebranie nabrało charakteru bardzo poważnej debaty dorocznej.

Ze sprawozdania ustępujących władz należy tutaj podać, że: R. P. A. liczy w tej chwili

23 kluby

z tego 6-kl. A., 12-kl. B. i 5-kl. C.

Rozegrano mistrzostwa w kl. A., które wygrała **„Skra"**, w kl. B. zwyciężył **Hapoel**, w kl. C. — **„Turowianka"**, w kl. rezerw — **„Skra"**; jesienny turniej W. R. S. K. O. wygrał **„Znicz"**, któremu też wręczono na zebraniu imponujący puhar kryształowy za to zwycięstwo. Dyplomy za grę fair i najmniejszą liczbę zdyskwalifikowanych graczy otrzymują **„Znicz"** i **„Tur Powiśle"**, **„Bojer"**, **„Turowianka"** i **„Gwiazda** (Otwock).

Reprezentacja R. P. A. rozegrała 8 spotkań. Meczów towarzyskich rozegrano 229 (kl. A — 78, kl. B — i rezerwy kl. A — 114, kl. C — 39). Większość meczy, bo około 75 proc. rozegrano na boisku Skry.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało cały szereg towarzyszów ze wszystkich klubów. Odpowiadali z ramienia ustępujących władz tow. tow. **Krawczyk i Michałowicz,** część zarzutów odpierając, część wyjaśniając, do niektórych zaś błędów i niedociągnięć otwarcie się przyznając. Absolutorjum uchwalono jednomyślnie.

Wybory dały wniki: Zarząd R. P. A. tow. **Herman** — przewodniczący, tow. **Krawczyk** (przewodn. W. Gier i Dysc.), tow. **Tytelman,** tow. **Wajsman,** tow. **Federowicz,** tow. **Ginsberg,** tow. **Szymaniak.**

Wydział Gier i Dyscypliny przewodniczący tow. **Krawczyk.** Członkowie tow. tow.: **Smoiarczyk, Estsson, Zasuwik, Kuperman, Landenberg, Borowiecki, Pietrzykowski, Hochcajt.**

Komisja Rewizyjna tow. tow.: **Berman, Skarzyński, Danielczyk, Wilczyński, Godlewski.**

Dla zbadania możliwości poczynienia pewnych zmian dotyczących rozgrywek oraz konsolidacji wewnętrznej wyłoniono komisję strukturalną w składzie tow. tow.: **Michałowicz, Wilczyński, Tytelman, Notkowski, Fiszelsohn, Maciejewski, Libkind i Siwicki.**

Na zakończenie warto przytoczyć oświadczenie tow. **Michałowicza** pod adresem delegata WOZPN-u. że kluby robotnicze. aczkolwiek na swem dorocznem zebraniu różniły się w ocenie prac ustępujących władz, aczkolwiek czasami miały różne poglądy na pewne sprawy, to nazewnątrz wystąpią zawsze zblokowane, wystąpią mocno i zdecydowanie będą bronić swojego stanowiska. Oświadczenie to przyjęto mocnemi oklaskami.

B. L.

Łapiduchy

„Ty patrz, gdzie on idzie" — krzyknął mały, ale stały bywalec boiska „Skry" (droga przez parkan) do swego towarzysza, równie jak i on sam chodzącego koło butów. „Patrz wlazł na bieżnię, zaraz go wyrzucą" entuzjazmował się malec na myśl, że będzie widział jak to tym razem nie jego będą wyrzucali z boiska. Ale przewidywania jego jakoś się nie sprawdzają. Obserwowany osobnik wali prosto do sędziego, a nikt nie ma zamiaru go wyrzucać. O! podchodzi do sędziego, wyciąga jakiś notes, sędzia coś pisze, osobnik kłania się, odchodzi, by ulokować się za bramką. Tego było już malcom za wiele. „Co to za figura, że pozwalają jej stać za bramką przecież to miejsce dla uprzywilejowanych. „Felek chodź, przyjrzymy mu się zbliska" Siup! pod barjerę i, korzystając z nieuwagi porządkowego, są już pod bramką. Odrazu dostrzegli opaskę granatową z białym krzyżem na czerwonem tle, a na tem literki. Pozatem osobnik zaopatrzony był w jakieś tajemnicze pudło przewieszone przez ramię. Naprożno głowią się malcy kto to, w żaden sposób nie mogą wytłomaczyć sobie obecności tajemniczego faceta. Tymczasem uwagę ich pochłonął mecz. W ataku ulubieńców coś się nie klei. „Brak skrzydeł" zauważa tonem znawcy Felek. „Bramkarz niepewny" dorzuca Janek. Niespodziewany wypadek przerywa fachowe uwagi malców. Kogoś znoszą z boiska. Osobnik z opaską pędem leci do poszkodowanego. Sanitarjusz Z. R. S. S., gdyż on był tym nieznanym osobnikiem, zdejmuje apteczkę i z powagą robi opatrunek. Po paru minutach gracz z pięknie obandażowanem kolanem wędruje do szatni, gdyż sanitarjusz zabronił mu grać. „Stasiek co mu było" pyta sanitarjusza jakiś kolega. „Et! głupstwo, rozjechali mu trochę skórę, kość nie uszkodzona, zabroniłem mu grać, żeby dalej nie krwawiło". Otaczający patrzą na sanitarjusza z szacunkiem, a dwaj nasi malcy stoją z otwartemi ustami, jakby chcieli go połknąć. Przerwa. Sanitarjusz udaje się do szatni. „Te łapiduch, maluj szybciej" to jodyna w robocie. „Staraj się, jak się wycwanisz w malowaniu, może Hitlerem zostaniesz" rzuca jakiś dowcipniś. Gracze wychodzą na boisko, za nimi sanitarjusz zawsze gotów do pomocy. A mecz był gorący. Sanitarjusz biega z jednego końca na drugi. Koniec meczu. Wygrani w przystępie dobrego humoru, wynajdują jakieś mikroskopijne zadraśnięcia i chcą, aby im założyć opatrunek. Przegrani, chcąc sobie na kimś odbić, znów wynajdują dla sanitarjusza robotę. Ten uwija się, odcinając się na zaczepki i dowcipy. Robota skończona. Opaska wędruje do kieszeni. Sanitarjusz zrobił się zwykłym śmiertelnikiem.

Al. C. Z.

***

Wydział sanitarny WRSKO. apeluje do wszystkich bratnich organizacji, oraz do poszczególnych towarzyszów o pomoc w realizowaniu swych celów.

Wydział uruchomił już dyżury na boiskich, poradnię sportowo - lekarską, przychodnię dla chorych. Pomóżcie nam a wiele zrobimy i wiele zmienimy.

Jak Niemcy tłumaczą na język

zwyczajny porozumienie sport. polsko-niemieckie

Wielki był ruch dookoła meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. Meczowi temu przypisywano epokowe znaczenie Sport miał utorować drogę do zlikwidowania wszelkich starć i stać się pomostem porozumienia obu narodów. Naiwni wierzą może tym fantasmagorjom. Przypatrzmy się jak z bliska wygląda ją te sportowe sympatje... Reprezentacyjna drużyna piłkarska Krakowa wyjechała na 14-dniowe tourne do Belgji, Holandji i Francji na zaproszenie tamtejszych związków sportowych przy silnym poparciu ciał dyplomatycznych. Przejazd miał nastąpić przez Niemcy ze względów oszczędnościowych. Na czele ekspedycji miał między innymi jechać wiceprezes krak. związku piłkarskiego i wiceprezes związku dziennikarzy sportowych Krakowa **M. Statter.** Konsul niemiecki w Krakowie wszystkim uczestnikom ekspedycji udzielił wiz, **odmówił jej jednak tylko red. Statterowi.** Na oficjalne zapytanie o powody oświadczył, że uczynił to dlatego, **ponieważ red. Statter w artykułach swych opowiadał się przeciwko nawiązaniu kontaktu sportowego z Niemcami (!!).**

Tłumaczenie to nie wymaga komentarzy. Dowodzi ono najlepiej o słuszności tezy tych, którzy dzisiejsze Niemcy przestali uważać za państwo o wyrobionej kulturze.

Ślązacy nie chcą kontaktu z Niemcami

Oszustwa niemieckich związków wobec naszych klubów

Na niedawnem walnem zebraniu Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, jak donosi katowicka **„Polonia"**, burzliwą dyskusję wywołała kwestja rozegrania spotkań z drużynami niemieckiemi. Stwierdzono, że **nietylko Deutsch - Oberschl. Boxverband finansowo naciągnął Śl. O. Z. B., ale i większość klubów niemieckich dopuściła się poprostu jawnego oszustwa wobec klubów naszych.**

Kluby niemieckie rzadko kiedy dotrzymały zawartych umów, zawsze posyłano kluby z niczem do domu, a na spotkania rewanżowe czeka do dziś dnia niejedno towarzystwo.

Uchwalono więc do czasu niewywiązania się klubów niemieckich ze swych starych zobowiązań **solidarnie nie sprowadzać ani jednej drużyny niemieckiej.**

***

Ale o tem wszystkiem nie chcą nic wiedzieć nasi domorośli zwolennicy **Hitlera.**

Kurs gimnastyki

w Rob. Ośrodku W.F. prowadzonej przez kierownika Wydziału Techn. Międzynarodówki

W czasie od dnia 2 do 23 stycznia 1934 r. odbędzie się w Warszawie w I Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego wzorowy kurs przodowników gimnastyki, prowadzony przez tow. Bührena, kierownika Wydziału Techn. Międzynarodówki Sportowej (S. A. S. I.). **Kurs będzie trwał 3 tygodnie,** opłata wraz z mieszkaniem i wyżywieniem wynosi 50 zł. od uczestnika. Program przewiduje: gimnastykę zwykłą i z muzyką, ćwiczenia na przyrządach, gry sportowe, naukę śpiewu, ćwiczenia piśmienne, pływanie, zwiedzanie zakładów wytwórczych i instytucyj socjalistycznych oraz społecznych, pozatem uczestnicy przesłuchają wykładów ilustrowanych filmami i przezroczami na tematy: **anatomja, fizjologja, higjena sportu robotniczego, istota wychowania fizycznego, ideologja sportu robotniczego, organizacja sportu robotniczego w Polsce, organizacja sportu robotniczego w skali międzynarodowej, sport a socjalizm, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, technika pracy umysłowej, historja i teorja ekonomji politycznej, istota i dzieje socjalizmu, współdziałanie wszystkich form ruchu robotniczego;** zaś w dziedzinie teorji gimnastyki: systemy, metody, dobór ćwiczeń w stosunku do wieku, płci, grupy, tok lekcyjny, zasady prowadzenia, rozkazodawstwo, poprawianie błędów.

Zgłoszenia na kurs należy przesyłać za pośrednictwem WRSKO., ZRSS. lub bezpośrednio do I. Rob. Ośrodka Wychowania Fizycznego, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na kurs przyjmowani są sportowcy robotniczy oraz wszyscy członkowie bratnich organizacyj, a więc: ZZK., TUR., Czerw. Harcerstwo, Związki Zawodowe i t. p., którzy ukończyli 18 lat życia. Uczestnicy zostaną poddani badaniom lekarskim w Poradni Sportowo - Lekarskiej Ośrodka.

Mecz reprezentacji robotniczej Łodzi i Gdańska

W pierwszy dzień świąt 25 grudnia rozegrany będzie w Gdańsku mecz piłkarskich reprezentacyj robotniczych Gdańska i Łodzi.

Skład drużyny łódzkiej opierać się będzie na graczach Widzewa.

Reprezentacja Gdańska została, jak wiadomo, pokonana przez repr. robotniczą Warszawy 2:0.

Zimowe mistrzostwa Rob. Warszawy w grach

W niedzielę rozpoczął się turniej o zimowe mistrzostwo robotniczej Warszawy w grach sportowych. Rozgrywki odbywają się w sali CIWF. na Bielanach. Pierwszy dzień miał charakter treningowy. Z rozegranych meczy R. K. S. Marymont wygrał w siatkówce męskiej z RTKS. Sarmata po równej walce w stosunku 2:1.

O opiekę lekarską nad sportowcami

Sanitarjusze Sportu Robotniczego

Jedną z dziedzin poważnie szwankującą w sporcie robotniczym jest opieka lekarska nad sportowcem. Różne próby rozwiązania tego zagadnienia rozbijały się o sprawy finansowe. A jednak i w tej beznadziejnej zdawałoby się sytuacji znalazło się wyjście, bo czyż na boisku nie może pełnić dyżuru wyszkolony robotnik.

Myśl ta znalazła swe urzeczywistnienie w Warsz. RSKO. Zorganizowano kurs sanitarjuszy sportu robotniczego. Kurs urządziła Państwowa Szkoła Higjeny. Skończyło go 32 sanitarjuszy, — którzy zostali zrzeszeni w Wydziale Sanitarnym WRSKO. Na kursie wykładane były następujące przedmioty — **anatomja, fizjologja, ratownictwo na boisku, ringu, wodzie, higjena sportu, ubezpieczenie społeczne.**

Ogółem wykłady trwały 20 godzin (3 razy na tydzień po 2 godziny dziennie). **Sanitarjusze obecnie obsługują wszystkie imprezy sportowe na terenie robotniczym.**

Wyznaczony na dyżur sanitarjusz dostaje apteczkę podręczną, którą zwraca po dyżurze wraz ze sprawozdaniem z zawodów. Ale nietylko pomocą doraźną zajmują się sanitarjusze, **są oni propagatorami higjeny w sporcie i życiu. Badają urządzenia klubowe i organizacyjne, dbają o dobre warunki higjeniczne dla zawodów i treningów.**

Przy Wydziale Sanitarnym powstała Poradnia Sportowo - Lekarska i tam sanitarjusze mają pole do popisu, pełnią rolę pomocnika lekarza, przeprowadzają pomiary, ważą, a więc ułatwiają pracę lekarzowi, co pozwala na zbadanie większej ilości osób w tym samym czasie. Sanitarjusze sprawdzają, czy wszyscy czynni sportowcy są badani, **prowadzą statystykę badań i wypadków.** Rolę sanitarjuszy możnaby określić jako rolę pielęgniarki społecznej. Jak potrzebną instytucją jest Wydział Sanitarny niech będzie dowodem, to iż obecnie skończył się już drugi kurs sanitarjuszy, niemniej liczny od pierwszego.

W najbliższej przyszłości przewidziane są następne kursy, a między innemi kurs centralny dla naszych placówek prowincjonalnych. Apelujemy gorąco do wszystkich RSKO, aby o ile to możliwe, zakładały na swych terenach wydziały sanitarne. To nie jest nasz wynalazek, gdyż w Austrji, Czechosłowacji i innych krajach, już dawno takie instytucje istnieją pod nazwą samarytan sportu robotniczego. Mała Czechosłowacja liczy **około 2 tysięcy samarytan.** A ilu my potrzebujemy? Weźmy się do pracy na tym terenie leżącym odłogiem. Nie zapominajmy, że celem sportu jest zdrowie. A czyż to zdrowo będzie ćwiczyć na niewietrzonej sali, na brudnym materacu, kurzącem się boisku. Kursy mogą urządzać Państwowe Szkoły Higjeny, Kasy Chorych, — Czerwony Krzyż, szpitale a nawet poszczególni lekarze chirurdzy. Napewno gdy zakrzątnięcie się koło tej pracy, sprawa ta pójdzie naprzód. Wyczerpujących informacyj udziela Wydz. Sanitarny ZRSS.

CENTRALNY KURS SANITARJUSZY Z. R. S. S.

Centralny Kurs Sanitarjuszy ZRSS. Państwowa Szkoła Higjeny i 1-szy Robotniczy Ośrodek Wych. Fiz. w porozumieniu z Wydz. Sanitarnym ZRSS organizują kurs centralny sanitarjuszy sportu robotniczego w Warszawie. — Kurs dostępny jest dla wszystkich członków ZRSS (mężczyzn) z poza Warszawy, mogących się wykazać przynajmniej świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej. Na kurs należy wysyłać ludzi, nadających się do zakładania sekcji sanitarjuszy sportu robotniczego. Kurs rozpocznie się w dniu 1 stycznia 1934 r. i trwać będzie 5 dni. Zniżka kolejowa 80 proc. zapewniona. Uczestnicy kursu zakwaterowani będą w bursie Państwowej Szkoły Higjeny po 3 do 4 osób w pokoju. Natryski, kąpiele, świetlica, radjo, pisma. Koszt całodziennego utrzymania 3 zł. od osoby. Pozatem uczestnicy wpłacają 1 zł. kosztów organizacyjnych. Wykłady odbywać się będą w Państwowej Szkole Higjeny oraz w 1-szym Rob. Ośrodku Wych. Fiz. rano i popołudniu około 6 godzin dziennie.

Program kursu w ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje: **Higjena sportu, anatomja, fizjologja, ratownictwo, organizacja sekcji sanitarjuszy.** Pozatem zwiedzanie zabytków, muzeum, ośrodków zdrowia, Kas Chorych, filtrów, piekarni miejskiej, nadto wycieczki do teatrów i kin. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin; absolwenci otrzymają świadectwa Państwowej Szkoły Higjeny.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 1 Rob. Ośrodka W. F., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

***

Kierownikiem Wydz. Sanitarnego Z. R. S. S. jest tow. **Zajączkowski** Zdzisław.

Robotniczy Obóz narciarski

14 dni w górach wraz z utrzymaniem za 22 zł.

W czasie od 21 stycznia do 4 lutego 1934 r. odbędzie się w Rozłuczu (Podkarpacie) **centralny obóz narciarski dla mężczyzn i kobiet.** Opłaty za 14-dniowy pobyt z mieszkaniem i wyżywieniem wynoszą: dla członków ZRSS., Towarzystwa Turyst. „Przyjaciele Przyrody" i Czerwonego Harcerstwa, posiadających legitymacje z opłaconemi składkami **zł. 22,** dla członków bratnich organizacyj **zł. 25** i dla niestowarzyszonych **zł. 28.**

Podróż uczestnicy i uczestniczki opłacają sami z uwzględnieniem **80% zniżki kolejowej w obie strony.**

Obóz mieścić się będzie w schronisku Państwowego Urzędu W. F. i jest dostępny zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Z. R. S. S., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95 do dnia 10 stycznia 1934 r. najpóźniej.

Aby spopularyzować i zachęcić jak najliczniejsze rzesze młodzieży robotniczej do uprawiania tej tak pięknej gałęzi sportu, sekretarjat generalny ZRSS. wzywa wszystkie placówki do jak najliczniejszego obesłania obozu w Rozłuczu.

Z życia wewnętrznego klubów robotniczych

W czwartek, dn. 21 b. m. R. K. S. „Skra" obchodzi jubileusz XII-lecia założenia klubu. W związku z tem odbędzie się w tym dniu o godz. 19.30 w lokalu własnym (Okopowa 43-47) uroczysty obchód, na którym zostaną wręczone poszczególnym zawodnikom nagrody i odznaki zdobyte przez nich w sezonie ubiegłym.

Na uroczystość tę wszystkich członków swoich zaprasza Zarząd R. K. S. „Skra".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warecka 7.